

ISSNO 137-7779

NON STOP

NR 10 (123) Rok XI

Cena 20 zł

GRUDZIEŃ 1982

● MAGAZYN MUZYCZNO-ROZRYWKOWY ● DODATEK „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO



W 1980 r. grupa VOX zdobyła „Złotą Lirę” festiwalu Bratysławska Lira, Hanna Banaszak I miejsce w Słonecznym Brzegu, Alicja Majewska I nagrodę w Rostocku, a Małgorzata Zawadzka I nagrodę w Karlshamn (Szwecja). Rok temu dobra passa naszych twórców i wykonawców jakby się skończyła. Byliśmy obecni na wszystkich festiwalach, w których tradycyjnie uczestniczymy (Bratysława, Słoneczny Brzeg, Rostock, Karlshamn i Dreżno), jak również w Australii; lecz nasi reprezentanci powracali na tarczy. W tym roku jest znów nieco lepiej. Bez sukcesów w Bratysławie i Słonecznym Brzegu, ale z II nagrodą w Rostocku (VOX), I nagrodą w Karlshamn (Krystyna Giżowska) oraz nagrodami specjalnymi w Dreźnie.

instytucje, jakie reprezentują sobą jurorzy (agencje artystyczne, firmy płytowe, biura organizacyjne festiwalu piosenek itp.). Albowiem obrady jury to nie tylko głosowanie nad waltorami piosenki (muzyka, tekst, aranżacja) i sposobem jej interpretacji; to również a może przede wszystkim — chłodna kalkulacja, np. głosując na reprezentanta danego kraju — i dyskretnie informując o tym właściwego jurora — można „załatwić” intratny kontrakt, nagrania czy — w rewanżu — zaproszenie na podobną imprezę!

Każdy festiwal posiada regulamin. Jego znajomość pozwala na najtrafniejszy dobór wykonawcy i repertuaru, np. wybranie piosenki napisanej przez przewodniczącego jury! Czasami — wbrew regulami-

że w tym pomóc rzucone od niechcenia sąsiedowi stwierdzenie — po uprzednim zapytaniu mu przez ramię — „ja na twojego głosuję wyżej”, czy krótka riposta, np. przypomnienie jurorowi, który oświadcza, że na wykonawcę X nie będzie głosować, iż właśnie ten wykonawca jest laureatem festiwalu w Zielonej Górze.

Ogłaszane werdykty zawsze są pewnym kompromisem: między stroną artystyczną a pewnymi innymi racjami; mniejszy rozdźwięk między odczuciami widzów a werdyktem, dowodzi tylko większego preferowania strony artystycznej; umiejętności znalezienia „złotego środka”. Nie zawsze gra jest fair (jak można określić wejście na salę obrad jednego z gospodarzy

FESTIWALE OD KUCHNI

ANNA OWCZAREK

Czy świadczy to, iż w ub. r. nasza piosenka znajdowała się w dołku, a dziś już z niego wyszła? Sądzę, że trzeba sobie uświadomić, iż festiwalami piosenek rządzą pewne reguły, w których pod uwagę są brane nie tylko wartości artystyczne!

Należy sobie zdać sprawę z faktu, iż wszelkie wyjazdy naszych gwiazd estrady trzeba traktować w kategoriach wymiany kulturalnej, a nie w charakterze wyjazdów komercyjnych, przynoszących zyski agencji (poza wyjazdami do knajp). Brak waluty wymienialnej (myślę o wykonawcach liczących się na międzynarodowym rynku — wyjątkiem duet Marek i Wacek), spowodował, iż nasz handel w dziedzinie rozrywki przyjął formę transakcji kompensacyjnych, tj. wymiany „towar” za „towar”. Tym towarem są oczywiście wykonawcy, jak również nagrody na festiwalach piosenek, np. przyznanie w 1972 r. w Sopocie nagrody specjalnej wytwórni Nippon Columbia, zaowocowało II nagrodą dla Zdzisławy Sośnickiej w Tokio!

Oczywiście w lepszej sytuacji przetargowej są ci kontrahenci, którzy mają więcej do zaoferowania. Liczą się też

nowi — werdykty jurów sugerują preferowane style i emploty wykonawców — przez dłuższy czas uważano, iż w Sopocie dobrze widziany jest styl romantyczny, a pierwszeństwo mają wykonawcy quasi-operetkowi. Z drugiej strony to właśnie regulamin i skład jury może zgóry przesądzić o wynikach imprezy, np. przed Festiwalem INTERWIZJI Sopot'80 było wiadomo, że Grand Prix otrzyma Czesław Niemen!

Również w takiej sytuacji fachowy juror może znaleźć dla swego przedstawiciela korzystny układ. Zwłaszcza, że najczęściej werdykt ustala się drogą mechanicznego głosowania, bez wcześniejszej dyskusji. W Rostocku głosowało 9 jurorów, przyznając wykonawcom 10-7-5-3-2-1 punktów, co oznacza, że w puli było do podziału 252 pkt., a maksymalnie można było ich zdobyć 90, tj. ponad 1/3 głosów. Rozeznanie sytuacji pozwala — w określonych granicach — na manipulowanie werdyktem (utwierdzenie kolegów-jurorów, iż dany wykonawca jest poza konkurencją oraz rozstrzeżenie głosów na pozostałych, powoduje, iż o drugim czy trzecim miejscu decyduje różnica jednego punktu!). Mo-

imprezy i poinformować jurorów, iż zespół Y otrzymał już nagrodę dziennikarzy!); czasami brak wypracowania platformy porozumienia doprowadza do przyznania głównej nagrody słabemu wykonawcy.

Ale gra jest mimo wszystko warta świeczki. Dlatego m.in. Jugosłowianie zaprosili na 7-dniowy pobyt nad Adriatykiem redaktorów radia i telewizji NRD, a Bułgarzy Jima Hasley'a, impresaria, organizatora konkursów piosenkarских w Independence (USA) — w ub. r. wygrał go Bissier Kirov — agenta Roaya Orbisona, jednej z gwiazd festiwalu „Złoty Orfeusz'82”!

Co my mamy do zaoferowania? Jedną z monet był festiwal w Sopocie, choć gdy znalazł się pod kuratelą Komitetu ds. Radia i Telewizji, prowadzącego własną politykę programową, pozycja PAGARTu nieco zmalała. Od dwóch lat zabrakło nawet i tego bilonu. Dziś, kiedy podobno zapadła decyzja zorganizowania festiwalu w roku przyszłym, jako jednego z akcentów obchodów 700-lecia Sopotu, warto pomyśleć nad powierzeniem jego organizacji Polskiej Agencji Artystycznej PAGART, która powołała imprezę do życia w 1961 r.

— Zaczniemy naszą rozmowę od dwu połączonych ze sobą pytań: co ciekawego działo się w zespole w ciągu ostatnich miesięcy, a co planuje Maanam w najbliższej przyszłości?

— Tego lata i wczesną jesienią braliśmy udział w szeregu dużych imprez rockowych. Były to wielkie hale w Bydgoszczy, Toruniu, amfiteatry w Swinoujściu i Szczecinie. Była również ogromnie wyczerpująca trasa w katowickim, gdzie nie tylko w hali nie ma czym oddychać, ale i na zewnątrz trudno się dotlenić. Był wielki koncert we Wrocławiu na którym padł rekord frekwencji, a na początku listopada były udane występy

przeznaczona jest dla trzech, albo pięciu tysięcy widzów, to należy sprzedać trzy lub pięć tysięcy biletów. Jeśli natomiast pakuje się do tej hali ludzi jak śledzie w beczce czyli o wiele więcej osób niż przewiduje norma, nie ma czym oddychać. Para w postaci deszczu spada z sufitu. Owe hale, najczęściej sportowe, nie mają żadnej klimatyzacji, a wentylacja również pozostawia wiele do życzenia. Dochodzi do tego, że w wielkim, oszklonym dachu nie można otworzyć żadnego okna. Jest to normalna szklarnia, normalna parowa. Jeżeli raz się przychodzi na występ, tańczy się tam i szaleje, to pojedynczy koncert publiczność może wytrzymać. A

ją w Polsce załośnie. Nie ma żadnej bazy organizacyjnej, żadnego zaplecza. Jakże są Twoje uwagi na ten temat?

— Nie chcę specjalnie narzekać. Powiem jedynie, iż dobrze byłoby, żeby organizatorzy — bo o to głównie chodzi — nie wpuszczali na koncerty nadmiaru ludzi i nie robili na tym jakiegoś dodatkowego super biznesu. Jestem trochę starszy od wielu polskich muzyków rockowych i dlatego mogę przestrzec ich przed zbyt dużą ekspozycją sił. Te wszystkie zespoły, które mają dużo publiczności i grają w dużych salach muszą koniecznie uważać i z alkoholem, i z tzw. fizycznym czadem, bo w pewnym momencie okazuje

MUZYCZNE WYZNANIA

w warszawskiej Sali Kongresowej.

— W tym miejscu przerwę Twą wypowiedź, aby wrócić do Waszego katowickiego tournée, podczas którego miałeś dość poważne kłopoty ze zdrowiem. Jak się teraz czujesz?

— Kłopoty ze zdrowiem wynikają głównie z niedotlenienia organizmu, czyli: jeżeli hala

my, grając w takiej sali dwa koncerty dziennie przez, powiedzmy, dziesięć dni, pod koniec trasy mamy rozmaite kłopoty ze zdrowiem wynikające z niedotlenienia. Na szczęście jest jesień i nieco chłodniej. Zimą będzie jeszcze lepiej.

— Sprawy związane z bezpieczeństwem i higieną pracy muzyka rockowego wygląda-

się, że przeceniając warunki, braknie sił.

— Jest to memento dla młodych muzyków o konieczności prowadzenia w miarę higienicznego życia.

— Naturalnie. Zawód muzyka rockowego wymaga prowadzenia niezwykle higienicznego trybu życia, ponieważ jego praca jest bardzo ciężka. Brzmi to jak truizm, lecz jest sama



prawdą. Powiedzą ci to samo tak wielkie i znane zespoły jak The Rolling Stones czy The Who. Ci, którzy nie chcą żyć higienicznie mogą liczyć się z tym, że tak jak Hendrix, Morrison czy paru innych, wcześniej się wykończą.

— Powróćmy teraz do kwestii, której nie dokończyłeś, a to do waszych planów na najbliższą przyszłość. Chodzi mi głównie o sprawę lansowania grupy Maanam zagranicą. Po Waszym wiosennym pobycie w Zachodniej Europie mówiło się o tym dość głośno. W tej chwili jest o tym jakby ciszej?

— Muszę powiedzieć jasno i otwarcie, że trzeba dobrego menadżera, aby tym wszyst-

mamy ofertę z koncertu PolyGram i jest to najpoważniejsza propozycja. Myślę, iż firma jest na tyle renomowana i wielka, żeby warto było poczekać na porozumienie właśnie z nią. Wkrótce mamy nadzieję sfinalizować poprzez podpisanie odpowiednich umów, owe nasze plany. Chcemy spróbować wejść na zachodni rynek, a czy nam się to uda, pokaże przyszłość.

— A teraz o czymś innym: jak powstają Twoje i Kory piosenki? Czy macie określoną rutynę pracy nad nowym utworem, czy powstaje on spontanicznie?

— Słuchaj, Jagger i Richard nigdy ci nie powiedzą

mało jest natomiast autentyzmu w tzw. muzyce młodej generacji. Jeżeli, bracie, na malutkiej, równej naszym dwu województwom Jamajce, Jamajczycy mogli stworzyć i dać całemu światu swoje reggae, Marley'a i innych wspaniałych muzyków, dlaczego tak wielki kraj jak Polska nie może dać ludziom czegoś równie doskonałego. Wszak, w moim pojęciu, reggae uratowało całą muzykę rockową. Dowodem tego są nagrania Clash, The Stranglers i setek innych zespołów. My też jesteśmy w stanie stworzyć wielkie rzeczy. Kompletną paranoją jest jednak ciągle wsłuchiwanie się w to, co jest na Zachodzie. Przecież w naszym kraju dzie-

MARKA JACKOWSKIEGO

kim pokierował. To menadżerowanie, które było do tej pory, może miało dobre chęci, bo rzeczywiście sukces tamtych koncertów był niewątpliwym, ale w rezultacie nic z tego nie wyszło. Mam w tym momencie na myśli realizację przedstawionych nam wówczas ofert. Stało się tak z kilku powodów. Po pierwsze: nasz wyjazd do Holandii mógł dojść do skutku tylko w tym wypadku, gdyby zaprosić do Polski jakąś tamtejszą grupę. Holendrzy nie mieli w naszym kraju żadnej formacji od dwu czy trzech lat. A tamtejszy związek zawodowy muzyków bardzo pilnuje tego, żeby było coś za coś. Jak dotąd nie przyjechał do nas żaden zespół holenderski, a więc i my nie dostaliśmy pozwoleń na pracę, które są niezbędne w wypadku organizowania koncertów zagranicą. Tak więc, nasze listopadowe tournee nie doszło do skutku, a przynajmniej na razie. W końcu chyba tam jednak pojedziemy. Po drugie: kontrakty płytowe to bardzo skomplikowana sprawa. Jak sam wiesz, wielu ludzi wpuściło się z tym w tzw. maliny. Dwa Plus Jeden, Czesław Niemien i paru innych są tego dobrymi przykładami. My staraliśmy się wybrać naprawdę najlepszy kontrakt. W tym celu kilkakrotnie jeździłem zagranicę, aby dowiedzieć się, że oto zdawałoby się poważne firmy plałują. W tej chwili

jak się to robi, bo robi się to cały czas. Trochę tego, trochę tego. Siadamy, kłócimy się. Jest spokój, jest dobrze. Piszemy, dopasowujemy jedno do drugiego. W każdych warunkach. Czasami moje rzeczy są najpierw, czasami Kory. Nie ma żadnej reguły, gdyż nowy materiał powstaje w najróżniejszych okolicznościach — w hotelu, domu, pociągu, studiu, na próbie. Nagle na próbie przed koncertem okazuje się, że jest nowy utwór, powstały w ciągu czterech minut.

— Czego słuchasz, gdy masz parę wolnych chwil?

— Powiem ci, że tak jak bardzo wielu ludzi w Polsce słucham „trójki” czyli trzeciego programu Polskiego Radia. Słucham choćby dlatego, aby obserwować konkurencję...

— ...czyli masz świadomość polskiego rynku muzycznego. Wiesz jaki jest obecny polski rock?

— Szczerze ci powiem, iż byłoby zarozumiałstwem twierdzić, iż w Polsce wiele jest naprawdę dobrych grup rockowych. Jak na razie, z przykrością konstatuję, że nadzieje, jakie wiązano z tzw. nową polską muzyką rockową, trochę się rozmydłają. Po pierwsze: za dużo wciąż jest kopiowania. Nie wiadomo z jakiej muzyki i których lat. Za

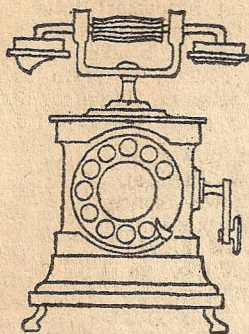
ją się dużo ważniejsze sprawy niż gdziekolwiek indziej. Niech wreszcie polscy muzycy rockowi zaczną wsłuchiwać się w to, czym ta ziemia oddycha, czym pulsuje. I niech, psia krew, w końcu zaczną myśleć po naszymu. Niech przestaną wreszcie robić idiotyczne kopie zagranicznych zespołów i na dodatek takich, których się już na świecie nie słucha. Wiem, że w tym kraju jest wielu dobrych muzyków. Często ich słyszę, obserwuję jak grają. Wiem, że mają niemałe możliwości. Niech więc wreszcie schwycą tygrysa za ogon i ogon ten pociągną. Uczucie niemożności wpajane jest nam od lat, że Polak potrafi, lecz w rezultacie niewiele może. To jest nieprawda. My umiemy także wygrywać, a żeby to udowodnić musimy stworzyć warunki instytucjonalne, menadżerskie, organizacyjne zarówno w kraju jak i zagranicą, warunki, które są niezbędne do przeprowadzenia owego dowodu. Są to być może refleksje, żeby nie powiedzieć majaki, zbyt zmęczonego muzyka. A przecież chodzi tylko o to, abyśmy się wszyscy dobrze bawili i żebyśmy się wszyscy, bracie, spotkali w innym świecie, w tym samym miejscu.

— Daj Boże...

Rozmawiał:

WOJCIECH SOPÓREK

NON STOP 5



Z ZAGRANICY TELEGRAFICZNIE

Trwa wspaniała passa brytyjskiej supergrupy Asia. Zespół, który podbił Stany Zjednoczo-



Z ZAGRANICY TELEGRAFICZNIE ● Z ZAGRANICY

ne, od wielu tygodni utrzymuje się ze swoim longplayem na pierwszej pozycji płytowych bestsellerów. Płyty rozeszły się tam w milionie egzemplarzy, drugi milion sprzedano na całym świecie. W czasie swego pierwszego amerykańskiego tournée Asia dała 23 koncerty dla 400 tysięcy fanów. Zespół zdobył powodzenie i we własnym kraju, występując w październiku z powodzeniem na stadionie w Wembley.



Niedawno pisaliśmy o fatalnym przyjęciu przez krytykę płyty nagranej przez córkę Franka Zappy 15-letnią Moonę, której w nagraniu towarzyszył ojciec. Krytycy sromotnie się pomylili. Wśród nastolatków, i nie tylko, płyta stała się sensacją. Płyta „Valley Girl” śpiewana jest w slangu amerykańskich nastolatków, co tak się wszystkim spodobało, że Moona Zappa stała się obiektem zainteresowania prasy, radia i telewizji. Po pięciu miesiącach od nagrania płyty, Moona ma już tego wszystkiego dosyć i zamierza nadal tylko się uczyć.



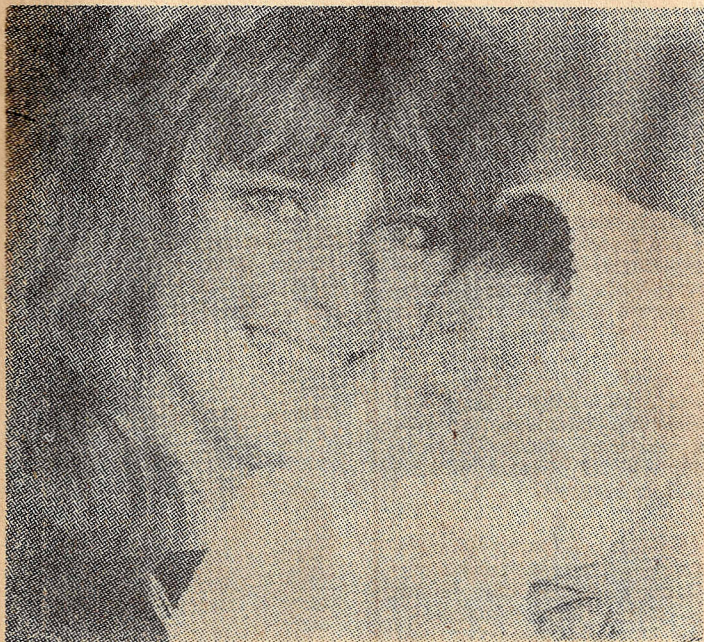
Producenci kaset wideo wypowiedzieli zdecydowaną walkę piratom produkującym nielegalnie wideo-kasety. W tym celu, producenci anglo-amerykańscy utworzyli w październiku własną policję, która be-

Sheri Dean jako ekspedientka i jako gwiazda piosenki



Nina Carter





Suzi Quatro z córeczką

dzie ścigać piratów na całym świecie. Co roku piraci produkują kasety wartości prawie miliarda dolarów, z tego 40 proc. to produkcja brytyjska.

★

W okresie gwiazdkowym niektóre amerykańskie sklepy sprzedają świąteczne pocztówki muzyczne. Wyglądają jak zwykłe podwójne pocztówki, jednak gdy się je otworzy przez 30 sekund gra muzyka.

★

Nina Carter, dawniej z duetu dziewczęcego Blonde on Blonde, obecnie zajmuje się własną karierą, w czym pomaga jej obecny przyjaciel, świetny muzyk Rick Wakeman. Carter nagrała niedawno dawny przebój Nancy Sinatra „These Boots Are Made for Walking”.

★

W Holandii ukazała się pełna dyskografia Theloniouisa Monka. Autorzy Leen Bijl i Fred Canté na 88 stronach omówili 103 sesje nagraniowe Monka. Jest to, jak dotąd, jedyna tak wyczerpująca praca na ten temat.

★

Niedawno amerykański pianista „grający wszystko” — Liberace odbył tournée po RFN. Z tej okazji rozpisywano się

tam na temat skandalu, jaki wywołał dawny szofer artysty 23-letni Scotty Thorson, którego 63-letni Liberace zwolnił. S. Thorson twierdzi, że przez sześć lat stanowili faktycznie parę małżeńską i żąda odszkodowania w wysokości miliona dolarów. Liberace natomiast zarzuca mu „usiłowanie zabicia jego psychiki”.

★

W przyszłym roku odbędzie się 12 międzynarodowy konkurs na kompozycje jazzowe, organizowany co roku przez Akademię Muzyczną w Monako. W 1974 trzecią nagrodę dostał polski muzyk Andrzej Brzeski. Wśród zwycięzców w ubiegłych latach znaleźli się tak znani muzycy jak: Martial Solal, Slide Hampton, Peter Herbolzheimer i Guido Manusardi. Utwory zgłoszone na konkurs należy nadesłać do dnia 28 lutego 1983. Szczegółowych informacji udziela Polskie Stowarzyszenie Jazzowe w Warszawie.

★

W dniach 20—26 czerwca 1983 w Falkirk odbędzie się w Szkocji Międzynarodowy Festiwal Jazzowy dla młodych muzyków. Wśród zaproszonych gwiazd znajdują się Oscar Peterson, Cleo Laine, Johnny Dankworth, Ward Swingle,

Monty Sunshine, Stephan Grapelli i George Melly.

★

Olbrzymim powodzeniem cieszyły się w Wielkiej Brytanii październikowe koncerty hiszpańskiego piosenkarza mieszkającego na Florydzie, Julio Iglesiasa. Mimo, że jest to śpiewak utrzymujący się w dawnym, tradycyjnym stylu cieszy się jednak wielkim zainteresowaniem młodzieży.

★

32-letnia Suzi Quatro, amerykańska piosenkarka mieszkająca w Anglii ma swój największy hit: pod koniec września urodziła córeczkę Laure Susan. Ojcem jest 36-letni gitarzysta Len Tucker. Są małżeństwem od pięciu lat.

★

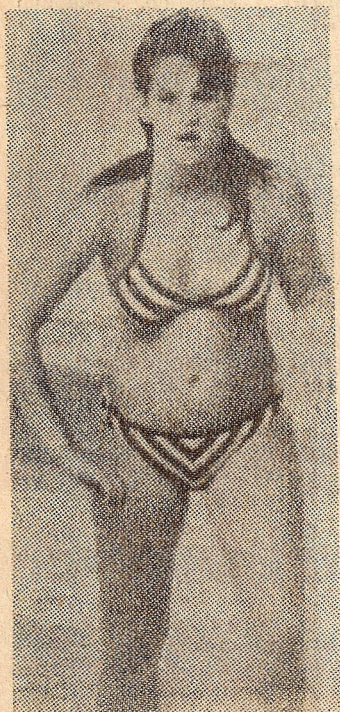
Allison, Debbie i Minna — to trio dziewczęce, jedyna gwiazda zespołu Heavy Puke, nazywającego siebie „najgorszym zespołem rockowym świata”. Wokalista Julian Hill wyznaje szczerze: „Zawsze chcieliśmy zostać gwiazdami rocka, ale niestety muzyka nie jest naszą najsilniejszą stroną”. Tymczasem zespół ma już zagorzałych zwolenników i grozi mu to, że może stać się zbyt dobry i stracić fanów.

★

Znakomity gitarzysta i wokalista murzyński George Benson musiał przenieść się z Nowego Jorku na Hawaje, gdzie mieszka teraz z żoną i trojgiem dzieci. Powodem przeprowadzki było nękanie go przez różnorodniejszych wydrwigroszów i gangsterów, którzy nawet zastrzelili jego ojca, choć nikt nie zna motywów tej zbrodni. Benson ukojenie znalazł w Biblii, zapisał się do sekty Świadków Jehowy i żyje spokojnie w miejscowości Maui, wyjeżdżając tylko czasem do Nowego Jorku czy Los Angeles. Ostatnio Benson dał pięć wielkich koncertów w Londynie na stadionie w Wembley. Wszystkie bilety zostały wyprzedane.

★

Sheri Dean, 16-letnia uczennica już sześć lat temu postanowiła zostać piosenkarką. Mając 13 lat podpisała kontrakt z agentem firmy Eltona Johna Rocker Records. Co prawda firmie tej nie udało się wyłansować jej na gwiazdę, ale Dean



Presleyówna

nie załamuje się i wierzy w siebie. Ma nowego menadżera, nową umowę i nagrany płytę, która ukaże się na Nowy Rok, ma też wystąpić w TV. Czekać na sławę pracuje w butikach i fotografuje się dla prasy.

★
14-letnia córka Presley'a Lise Marie niecierpliwie będzie czekać aż skończy 25 lat, bo dopiero wtedy odziedziczy po ojcu 135 milionów dolarów. Narazie przebywa z matką na Wyspach Bahama, gdzie wdowa po Presley'u Priscilla kręci film. Panna Presley też chce pracować w show businessie, ale przyznaje, że nigdy nie będzie umiała tak śpiewać jak ojciec, za to, tak jak ojciec, ma kłopoty z nadwagą.

★
23-letnia Polka mieszkająca w Londynie, Anusia Stachowiec na razie jest ekspedientką w sklepie z butami. Jednak, od czterech i pół lat pisze piosenki i ma nadzieję zostać piosenkarską gwiazdą. Ma na to pewne szanse, bo nagrała już piosenkę „Imagination”, która ukaże się niebawem, dodając, jak pisze prasa, „Polski akcent do brytyjskiej listy be-

stsellerów”. Poczekamy, zobaczymy.

★
Podczas gdy młodociana grupa Musical Youth utrzymuje się na szczytach popularności dzięki płycie „Pass The Dutchie”, wśród wydawców muzycznych rozgorzał spór o prawo do piosenek na obu stronach singla. Jeden z wydawców twierdzi, że przebieg oparty jest na piosence z Jamajki „Fool Up”, znanej również jako „Pass the Kouchie” napisanej i nagranej w 1967 przez Jackie Mitoo. Z punktu widzenia prawnego, sprawa jest bardzo skomplikowana i dopiero sąd będzie musiał spór rozstrzygnąć.

★
W Wielkiej Brytanii ukazała się niezmiernie pożyteczna publikacja zarówno dla fanów jak i dla profesjonalistów: „The Guinness Book of 500 Number One Hits”. Asumptem do wydania książki był fakt, że publikowana od 30 lat lista

brytyjskich bestsellerów płytowych doszła właśnie do numeru 500. Książka zawiera nie tylko skorowidze tytułów i wykonawców lecz także najróżniejsze informacje i anegdoty związane z poszczególnymi utworami. Cena £ 5.95.

★
Najnowszym albumem mistrza syntezatorów z Berlina Zachodniego — Klausa Schulze jest „Trancefer”.

ROMAN WASCHKO

Anusia Stachowiec



NON STOP OGŁASZA

Po raz jedenasty zapraszamy Czytelników naszego magazynu do udziału w dorocznym plebiscycie popularności. Uczestnik plebiscytu winien podać tylko jedną propozycję w każdej z kategorii. Odpowiedzi prosimy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z podaniem imienia i nazwiska, a także dokładnego adresu. Wśród uczestników plebiscytu będą rozlosowane upominki muzyczne. Potwierdzony datą stempla pocztowego ostateczny termin nadsyłania głosów: 10 grudnia 1982 r. Wyniki opublikujemy już w styczniu 1983 r.

PLEBISCYT ROKU 1982

	POLSKA	ŚWIAT
1. KOMPOZYTOR	Wojciech Kilar	George Enescu
2. AUTOR	Lech Wałęsa	Lech Wałęsa
3. WOKALISTKA	Małgorzata Rejzner	Olga Neri
4. WOKALISTA	Wojciech Kilar	Mike York
5. INSTRUMENTALISTA	Wojciech Kilar	Peter Dinklage
6. ZESPÓŁ WOKALNO-INSTRUMENTALNY	Wojciech Kilar	Wojciech Kilar
7. GRUPA INSTRUMENTALNA	Wojciech Kilar	Wojciech Kilar
8. TALENT ROKUJĄCY NAJWIĘKSZE NADZIEJE	Wojciech Kilar	Wojciech Kilar
9. PRZEBÓJ ROKU	Wojciech Kilar	Wojciech Kilar
10. SINGEL ROKU	Wojciech Kilar	Wojciech Kilar
11. ALBUM ROKU	Wojciech Kilar	Wojciech Kilar
12. NAJWIĘKSZE WYDARZENIE MUZYCZNE ROKU	Wojciech Kilar	Wojciech Kilar
13. NAJWIĘKSZE ROZCZAROWANIE MUZYCZNE ROKU	Wojciech Kilar	Wojciech Kilar
14. WYKONAWCA, KTÓREGO NAGRAŃ OCZEKUJESZ NA POLSKICH PŁYTACH I KASETACH W 1983 R.	Wojciech Kilar	Wojciech Kilar

Nasz adres: MAGAZYN MUZYCZNO-ROZRYWKOWY NON STOP
00-018 WARSZAWA, UL. HIBNERA 11

— Pojawiłaś się na scenie rockowej zupełnie niespodziewanie, jako wokalistka wcześniej nieznaną. Stosunkowo prędko udało ci się wylansować dwa przeboje: „Fatamorgana-82” oraz „Bogowie i demony”. Skąd Ty właściwie się wzięłaś? Dlaczego śpiewasz właśnie z Budką Suflera?

— To co robiłam przedtem nie wydaje mi się na tyle interesujące, aby zajmować czas



czytelnikom. Do Budki Suflera trafiłam natomiast dość przypadkowo. Otóż podobnie jak Romuald Lipko mieszkam w Lublinie i pewnego dnia zaproponował mi współpracę. Sama nigdy nie miałam śmiałości, aby prosić go o piosenkę.

— We wrześniowym numerze Non Stopu ukazał się zabawny wywiad z Gaygą, solistką grupy Pro Rock. Ta „kontrowersyjna” artystka wypowiedziała kilka interesujących zdań, a m. in., że jest „na bieżąco w najnowszych trendach muzyki, wokalistyki i mody” oraz, że jest „szaloną Gaygą, niczym nie ustępującą Korze”. Czy Ty również masz o sobie, tak dobre mniemanie? A może jesteś po prostu najlepsza?

— Skończyłeś żartować? To dobrze... Odpowiem krótko — ciągle szukam, ciągle się uczę.

— Ale ja naprawdę jestem ciekaw, co myślisz o Korze?

— To artystka pełną gębą, w pełni świadoma tego co robi, dokąd zmierza i jakie efekty to spowoduje. Pelen szacunek.

— To nie koniec trudnych pytań. Tak jakoś się złożyło, że również z Budką Suflera rozpoczęła karierę Izabela Trojanowska. Czy nie ciąży ci „stalowy bagaż” Twej poprzedniczki?

— Nie mam żadnych kompleksów i startuję z czystym

kontem. Nigdy nie będę papierową gwiazdą i wierzę, iż uda mi się ocalić sferę mojej prywatności. Ale jeśli rozmawiamy już o Korze i Trojanowskiej — to obie te kobiety miały znacznie łatwiejszy start ode mnie. Kiedy one zaczynały — nie było praktycznie żadnej konkurencji. Dziś jest znacznie trudniej i trzeba nie lada wysiłku, aby wspiąć się na szczyt i pozostać na nim.

Demon w spódnicy i dżentelmeni

— Czy zadowolona jesteś ze swoich dotychczasowych nagrań?

— Odpowiem nie bardzo wprost. Sądzę, że kolejne utwory będą jeszcze bardziej ostre i drapieżne. Przy wsparciu autentycznych zawodowców, z którymi nam przyjemność pracować — myślę, iż na stapi to niedługo. Nie tak dawno jeszcze szalenie fascynowała mnie Kate Bush i jej trochę egzaltowany, trochę może manieryczny głos. Wspólnie z Markiem Dutkiewiczem usiłowaliśmy stworzyć utwór, który byłby najbliższy poetyce jej piosenek. To „Bogowie i demony”. Ale choć nagranie spełniło w zasadzie swoją rolę i stało się jakimś — może nie zbyt wielkim przebojem — to jednak wydaje mi się, że nie jest utworem na dzisiejsze czasy. Dlatego odchodzimy od tej poetyki, a można przekonać się o tym słuchając mojego najnowszego nagrania. Nie ma ono jeszcze tytułu, ale roboczo nazywamy je „Luz-blues”.

— Masz 22 lata, ale nie wyglądasz mi na punka. Nie śpiewasz również hard rocka, za którym szaleją nastolatki. Czy nie wydaje ci się, że to co proponujesz jest zbyt grzeczne, zbyt łagodne i spokojne?

— Nie wydaje mi się, aby „Fatamorgana-82” była takim spokojnym kawalkiem. A swoją drogą nie śpiewałam jeszcze niczego, pod czym nie mogłabym się podpisać, czego nie zaakceptowałabym jako „swojego” numeru. Zarówno Lipko, jak i Dutkiewicz nie starają się niczego mi narzucać.

Konsultują ze mną wszystkie swoje propozycje. Poza tym mam ambicję pozyskać kiedyś własną publiczność, która będzie ciekawa tego, co właśnie ja mam jej do powiedzenia. I nie ma tu chyba znaczenia przedział pokoleniowy.

— Nie tak dawno zadebiutowałaś z Budką Suflera na estradzie. Jakie wrażenia?

— Pierwsze koncerty mieliśmy w Lublinie — w naszym rodzinnym mieście. Z jednej strony to łatwiejsze, z drugiej jakby większa odpowiedzial-

ność. Nogi miałam jak z waty i nie bardzo pamiętam, jak wyglądało to pierwsze wyjście. Szalenie pomogli mi koledzy z Budki. Potem — już normalne trasy. Szkoda trochę, że śpiewam tylko trzy swoje utwory, ale po prostu nie mieliśmy czasu na próby estradowe. Cały październik nagrywaliśmy w poznańskim studiu...

— A dlaczego nie w Lublinie, skoro tamtejsze studio ma opinię najlepszego w kraju?

— To fakt, ale z różnych powodów lubelskie studio zamknięte jest na wszystkie spusty. W Poznaniu spotkaliśmy się jednak ze wspaniałą atmosferą. Szczególnie miło wspominam Ryśka Glogera, który bez względu na porę dnia i nocy ofiarnie realizował pomysły muzyczne Lipki.

— Rozumiem, że nagrywaliście kolejny longplay Budki Suflera?

— Tak, ale nie tylko. Nagrywałam również swoją pierwszą płytę długogrającą.

— Możesz o niej opowiedzieć?

— Muzyki dobrze się słucha, ale trudniej o niej mówić. Będę szczęśliwa jeśli znajdzie się na tej płycie odbicie moich sympatii dla nowej fali w muzyce rockowej.

— I na koniec jeszcze jedno pytanie. Jaka jest pozycja samotnej dziewczyny w zespole, składającym się z samych supermanów?

— Póki co, zachowują się jak angielscy dżentelmeni. Traktują mnie jak maskotkę kapeli...

Rozmawiał:
MAREK WIERNIK

KONKURS MŁODYCH TALENTÓW

Dwadzieścia lat temu odbyły się imprezy, które fachowcy wspominają z rozrównieniem do dziś: Festiwałe Młodych Talentów w Szczecinie (1962, 1963). Lauretami zostali m.in. Niemen, Niebiesko-Czarni, Wojciech Korda, Wojciech Gassowski, Helena Majdaniec, Karin Stanek, Halina Frąckowiak, Zdzisława Sośnicka i inni, których nazwiska zapisały się w historii powojennej muzyki rozrywkowej.

Po 1963 r. od czasu do czasu organizowano najróżniejsze konkursy dla amatorów, które jednak nie spełniały swego zadania. Były albo zbyt środowiskowe, albo ich zasięg był za mały, albo było za mało... reklamy, a laureaci nie byli otoczeni właściwą opieką. Ale oto mamy pocieszącą wiadomość dla tych wszystkich, którzy marzą o karierze piosenkarskiej czy estradowej. Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe, przy współudziale Programu III PR, telewizyjnego Studia 2 i tygodnika „Razem” organizują ogólnopolską imprezę pod hasłem „NOWE TWARZE — NOWE GŁOSY — NOWE NADZIEJE”. Kierownikiem artystycznym-programowym tego wielkiego przedsięwzięcia został zastąpiony dla rozwoju muzyki rozrywkowej „ojciec polskiego rocka” red. Franciszek Walicki, twórca zespołów Czerwono-Czarni, Niebiesko-Czarni, człowiek, który wylanował Niemena, Michaja Burano, stworzył grupę SBB, jednym słowem fachowiec z olbrzymim doświadczeniem. Jest to bardzo ważne, że całością kieruje nie urzędnik i nie działacz młodzieżowy mający inne rzeczy na głowie, niż ratowanie polskiej piosenki. Turniej Młodych Talentów (TMT) daje większe szanse młodym utalentowanym ludziom, niż dotychczasowe imprezy tego typu. Składać się bowiem będzie z trzech kategorii: 1) Tur-

nieju młodzieżowych zespołów muzycznych i muzyczno-wokalnych pod hasłem „**KTO NAJLEPSZY W TYM ROCKU?**”. 2) turnieju wokalistów (piosenkarzy, piosenkarek i małych grup wokalnych) pod hasłem „**KAŻDY GŁOS NA WAGĘ ZŁOTA**” i 3) turnieju estradowego, dla sympatyków innych form twórczości estradowej (kabaret, humor, parodia, taniec estradowy, iluzja itp.), pod hasłem „**ŚCISLE FAJNE**”. Hasło „Kto najlepszy w tym rocku?” bynajmniej nie oznacza zawężenia konkursu tylko do grup rockowych, lecz będzie obejmować wszystkie gatunki współczesnej muzyki rozrywkowej, muzykę pop country, muzykę nowej fali itd.

Z tego wszystkiego wynika, że nie chodzi tylko o muzyków i piosenkarzy, ale o wszystkich utalentowanych młodych ludzi umiających coś pokazać w jakiegokolwiek dziedzinie sztuki estradowej, np. sztukmistrz, gawędziarz, komik czy nawet bruchomówca, jednym słowem możliwości prawie nieograniczone. Jest to więc szansa dla tych wszystkich, którzy dotychczas nigdy i nigdzie nie mogli zaprezentować swoich uzdolnień.

Kto może wziąć udział w TMT? W zasadzie wszyscy (również Laureaci innych konkursów i przeglądów), którzy do końca stycznia 1983 nadesłali do organizatorów wypełnione karty zgłoszenia. Pierwszy etap imprezy, który odbędzie się w marcu, kwietniu i maju 1983 r. obejmie przesłuchania lub przeglądy eliminacyjne w różnych miastach i miejscowościach. Uczestnicy turnieju zespołów będą musieli przedstawić trzy utwory instrumentalne lub instrumentalno-wokalne, uczestnicy turnieju wokalistów — zaśpiewać trzy piosenki (akompaniament zapewnią organizatorzy), zaś uczestnicy turnieju estradowe-

go przedstawią dowolny program estradowy, jednak nie dłuższy niż 15 minut. Finały poszczególnych turniejów, połączone z wykonaniem laureatów i podziałem nagród, odbędą się w czerwcu 1983 w następujących miastach: w Warszawie dla zespołów muzycznych i muzyczno-wokalnych, w Poznaniu dla piosenkarzy, piosenkarek i małych grup wokalnych, w Krakowie dla uczestników turnieju estradowego. Laureaci otrzymają nagrody rzeczowe, a ponadto będą wyróżnieni występami na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu i galowych koncertach w Operze Leśnej w Sopocie w czerwcu i lipcu 1983.

Gdzie kierować zgłoszenia? Zgłoszenia kandydatów (korespondencyjnie lub bezpośrednio) przyjmują do końca stycznia 1983:

— uczestników turnieju młodzieżowych zespołów (muzycznych i muzyczno-wokalnych): **Zakład Widowisk Estradowych ZPR w Warszawie** (03-739 Warszawa, Brzeska 9, tel. 18-82-44 i 18-78-24),

— uczestników turnieju wokalistów: **Oddział ZPR w Poznaniu** 60-774 Poznań, Śniadeckich 12, tel. 654-25 i 654-26).

— uczestników turnieju estradowego: **Oddział ZPR w Krakowie** (31-042 Kraków, Rynek Główny 9, tel. 22-14-59).

Formularze kart zgłoszenia i regulaminy poszczególnych turniejów otrzymać można w oddziałach ZPR w Poznaniu, Krakowie, Szczecinie, Łodzi, Toruniu, Tychach i Radomiu, w Zakładzie Widowisk Estradowych ZPR w Warszawie, we wszystkich klubach i dyskotekach prowadzonych przez ZPR w Wydziałach Kultury i Sztuki Urzędów Wojewódzkich we wszystkich miastach wojewódzkich, w większych domach kultury i klubach studenckich. Obszerne informacje o turnieju (z regulaminami włącznie) zamieszczać będzie tygodnik „Razem”. Sekretariat TMT 83 mieści się w siedzibie Zarządu Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych w Warszawie, ul. Senatorska 13/15, pokój 208, tel. 26-62-51 w. 246.

Tak więc wszystko już wiadomo. Jesteśmy przekonani, że

dok. na str. 23

NON STOP 11

Prywatna fotografia (1)

Na początku ubiegłej dekady rzemiosło umyło ręce i zdecydowało na Ministerstwo Kultury i Sztuki wydawanie zezwoleń na prowadzenie działalności parafonograficznej. Tym samym likwidacji uległy prywatne wytwórnie pocztówek dźwiękowych, owe legendarne „studia nagrań”, lansujące idoli (takim był np. Janusz Laskowski) i własne przeboje, jak również upow-

lenia planowanej działalności:

Typowe zezwolenie (ważne na okres 3 lat) obejmuje 7 punktów, z których na uwagę zasługują cztery:

● przedmiotem nagrań mogą być wyłącznie utwory z repertuaru utrwalonego na płytach bądź kasetach magnetofonowych, po uzyskaniu zgody wytwórci fonograficznej, która wydała dane nagranie, pot-

gi. A jak potraktować tak nietypową produkcję? Otóż uznano ich za drobnych przemysłowców. W związku z tym nie dość, że nie zostali zwolnieni na trzy lata od płacenia podatków, to ustalono im maksymalny podatek obrotowy i dochodowy. Oczywiście, że i tak wychodzą na swoje (ceny na płyty i kasety są umowne), gdyż w przeciwnym razie zaprzestaliby działalności.

Rozmawiałem z Ryszardem Hadzewiczem, współwłaścicielem warszawskiej firmy Sonus

Ruch w interesie

JERZY BOJANOWICZ

szekniające nagrania zagraniczne (co było w pewnym sensie usankcjonowanym piractwem).

W latach 1971-80 Wydział Jednostek Planu Centralnego Departamentu Ekonomicznego MKiS wydał 28 zezwoleń jednostkom gospodarki społecznej (m. in. DT „Centrum”, „Społem”), na świadczenie usług dla ludności — nagrywanie pocztówek dźwiękowych z dedykacjami, nagrywanie ceremonii w urzędach stanu cywilnego itp.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie w ub. r., kiedy to o pozwolenie na prowadzenie działalności fonograficznej zaczęły się ubiegać osoby prywatne oraz przedsiębiorstwa polonijno-zagraniczne. Upływ lat i dokonany postęp techniczny spowodował, iż większość z nich postanowiła rozszerzyć działalność o wydawanie kaset i taśm magnetofonowych, a nawet płyt gramofonowych. Według stanu na początek listopada zezwolenia (wydane w 1981 r., lecz uaktualnione po 13.12.81 oraz wydane w br.) otrzymało 16 firm, prowadzonych przez jedną osobę prywatną lub więcej, zlokalizowanych na terenie niemal całej Polski, choć gros z nich działa w Warszawie, Łodzi i na Śląsku.

Jedynym kryterium decydującym o udzieleniu lub nieudzieleniu zezwolenia jest świadectwo niekaralności. Dlatego osoba zajmująca się tymi sprawami w MKiS bierze również pod uwagę kompetencje składającego podanie, o ile można je „odczytać” z kre-

wierzonej odpowiednim dokumentem (...).

● wykorzystanie utworów autorów zagranicznych nie może pociągać za sobą wydatków dewizowych ZAiKSu i innych jednostek społecznych uprawnionych do dysponowania środkami dewizowymi na cele zakupu licencji i opłat praw autorskich za wykorzystanie utworów autorów zagranicznych,

● zawarcie umowy ze Stowarzyszeniem Autorów ZAiKS,

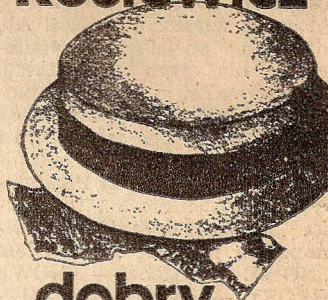
● do produkcji nagrań nie mogą być wykorzystane surowce i materiały produkcji krajowej, a także importowane zakupione w krajowych — społecznych — placówkach handlowych (z wyjątkiem placówek „Pewex”).

Końcowy punkt stwierdza, iż „naruszenie warunków spowoduje jego cofnięcie. Zezwolenie może być cofnięte także w przypadku stwierdzenia niskiej jakości produkowanych nagrań”.

Ale otrzymanie zgody MKiS nie oznacza automatycznie zgody na rozpoczęcie produkcji. Pojawienie się na naszym rynku prywatnych, i nie tylko, producentów nagrań, w pewnym sensie zaskoczyło nasze ustawodawstwo. Ich działalność nie przystaje do obowiązujących przepisów i dlatego np. w wydziałach finansowych nie bardzo jeszcze wiedzą jak ją zakwalifikować. Gdyby utworzyli wypożyczalnie płyt (a już takie są), to zaliczono by ich do rzemieślników; w wypadku prowadzenie sklepu (komisu) z czarnymi krążkami podciągnięto by ich pod usług-

(drugim udziałowcem jest Ryszard Adamus), która rozpoczęła działalność we wrześniu br., w trzy miesiące po rozpoczęciu starań w MKiS. Młod-

Andrzej Rosiewicz



dobry interes

dzi prezenterzy dyskotekowi (z ważnymi uprawnieniami) wydali już 4 tytuły: „Królowie życia” Kombi, „Mobilization” Porter Bandu, „Dobry interes” Andrzeja Rosiewicza oraz składankę „Eksplzja rocka” z nagraniami TSA, Perfectu, Trojanowskiej, Maanamu, Bajmu i Kombi. W najbliższych planach mają wydanie kolejnej składanki i „Układów” Trojanowskiej.

Nagrania, co widać z ww. tytułów, Sonus zakupuje w WIFON-ie i Tonpressie (Polskie Nagrania — jak dotąd — odmawiają sprzedaży nawet jednego utworu na składankę),

za co pięci licencjodawcom (od każdej kasety) 10 proc. jej ceny detalicznej. Ponadto przekazuje 8 proc. na ZAiKS (tantiemy), pięci marżę dystrybutorom (15 proc.) — DT „Junior” i niektóre warszawskie boutiki oraz opłaca kosztą kas, zaprojektowania i wykonania etykiet i wkładek. Sonus korzysta z kopiarki i nagrywa systemem High Speed Duplication (są wytwórnie nagrywające 1:1, tzn. czas nagrania na kasieci = czasowi nagrywania kasety) — kasety prywatnie importowane (AGFA, BASF). Nie jest żadnym konkurentem WIFON-u i Tonpressu, gdyż zdolność produkcyjna firmy (na jednej zmianie) wynosi 12 tys. egz. kasęci miesięcznie, lecz ze względu podatkowych nie przekracza ona wartości 800 tys. zł miesięcznie. Nie jest konkurentem, choć np. wydała „Królów życia”, co od roku nie udaje się właścicielowi nagrania; choć i Tonpress, i WIFON w tym roku nie wydadzą ani jednej kasety.

Kiedy prywatni wytwórcy kasęci mogliby śmiało konkurować z Polskimi Nagrańiami, WIFONem i Tonpressem? Gdyby mieli prawa producenta. Wówczas mogliby wynająć studio, nagrać interesującego ich wykonawcę i ... liczyć pieniądze (w wypadku trafienia w gust odbiorcy). Teoretycznie

mogą w tym celu skorzystać z usług WIFONu, który ma wyłącznie prawo sprzedaży nagrań dokonanych w PRiTV, i płacić za tę usługę odpowiednio wyższy procent, wydawać kasety ze składankami aktualnych przebojów, np. „Z listy przebojów pr. III”. Wówczas zaistniałoby lokalne listy przebojów, gdyż i dziś zespół X jest bardziej popularny na Wybrzeżu niż na Śląsku, a zespół Y odwrotnie. Póki co, prywatni wytwórcy przeglądają katalogi firm płytowych i negocjują warunki sprzedaży.

Prywatni producenci nagrań kasęci (a powstają wytwórnie czystych) teoretycznie mogą liczyć na zyski z eksportu, np. poprzez przygotowywanie kasęci promocyjnych. Niestety, status „przemysłowca” nie pozwala na to — jedyna droga wywozu wiedzie via Ars Polona; co nie wyklucza skorzystania z niej w niedalekiej nawet przyszłości!

Kolejni kandydaci na prezesów firm tej rangi co CBS, EMI czy RCA przecierają drogę swoim następcom. Im już będzie łatwiej poruszać się w gąszczu przepisów. Unikną też błędów swoich poprzedników. Słyszałem o procesie jaki wytoczyła znana piosenkarka firmie fonograficznej (prywatnej) za produkcję złych technicznie nagrań z jej piosenka-

mi, jak również o procesie jaki wytoczyła firma fonograficzna (państwowa) prywatnemu producentowi za wydanie kasęci z nagraniami znanego zespołu, w okresie kiedy firma ta jeszcze nie była właścicielem jego nagrań.

Istnieje również niebezpieczeństwo, iż o zezwolenie MKiS będą ubiegać się (lub już je mają) osoby kopiujące zachodnie przeboje i sprzedające swoje wyroby na różnego rodzaju pchlich targach czy podczas imprez rozrywkowych — nie sądzę by we właściwy sposób korzystał z zezwolenia (o ile je ma) osobnik sprzedający w kuluarach Sali Kongresowej kasęci z nagraniami grupy Earth, Wind and Fire!

Póki co, działalność prywatnych producentów urozmaica nasz ubogi rynek. W przyszłości doprowadzić może do zdrowej konkurencji opartej na odmienności w ofercie repertuarowej i cenach. Z drugiej strony już dziś powstają konkurenci mający nad nimi przewagę, a mianowicie posiadający prawa producenta. Im też, jak np. Przedsiębiorstwo

Polonijno-Zagraniczne POLRFAKT, Wydawnictwu Fonograficznemu ROCOT — Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, czy nowemu wydawnictwu PSJ — Musicor — poświęcę następny artykuł.

Co się dzieje z Izą T.?

1 czerwca br. Polska Agencja Artystyczna PAGART otrzymała z agencji artystycznej Artisten Büro BOM w Enschede (Holandia) pismo, podpisane przez Vim van den Manckhofa, zapraszające Izałę Trojanowską, wraz z mężem Markiem, na krótki pobyt w celu dokonania promocyjnego nagrania płytowego oraz — ewentualnie — udziału w programie tv i występów.

Wszystkie zainteresowane strony ustaliły termin pobytu na pierwszej połowę września. Wyjazd miał nastąpić dokładnie 4.09.br., lecz wskutek nieterminowego uzyskania wizy holenderskiej, urzędywistnił się dopiero 10.09. Piosenkarka z mężem wyjechała do Holandii własnym samochodem, deklarując uprzednio czas pobytu w Kraju Tulipanów na 7—10 dni. Było to o tyle istotne, iż 21 września Izała Trojanowska miała wylecieć do USA, gdzie była zaangażowana na kilka tygodni do jednego z klubów polonijnych w Chicago, a dysponowała paszportem służbowym ważnym tylko na wszystkie kraje Europy oraz wizami: holenderską i erefenowską.

Jak mnie poinformowano w PAA PAGART w połowie października otrzymano list (nadany

w Dortmundzie, bez adresu zwrotnego), w którym piosenkarka prosi o odwołanie jej występów w praskiej „Alhambrze” (gdzie miała występować w listopadzie) oraz informuje, iż sama powiadomiła panią Sarniak, że nie przyjedzie do Chicago w planowanym terminie.

Oczywiście kiedy termin powrotu państwa Trojanowskich z Holandii przekroczył określona uprzednio datę, PAGART odwołał jej występy w Pradze i Chicago. Jednocześnie wysłana do holenderskiej agencji dwa telexy (30.09. i 6.10) z zapytaniem czy małżeństwo w ogóle dotarło do Enschede. Do dnia 9.11 br. agencja BOM nie odpowiadała!

W międzyczasie piosenkarkę poszukiwał (bezsukutecznie) jeden z agentów prowadzących działalność w Polsce, który planował skorzystać z jej pobytu w Chicago i zaproponować udział w festiwalu piosenki w Puerto Rico.

Tak wyglądają suche fakty. Nie sądzę, że już czas na jakieś konkluzje (paszport ma nadal ważny), choć przedłużająca się nieobecność Izałej Trojanowskiej stała się w tzw. branży źródłem wielu plotek i domysłów (m.in. „mówi się” o sfinalizowaniu propozycji złożonej przez Romana Polańskiego). (b)

Zespół Lombard ma wielu zwolenników, choć również sporo przeciwników. Ci pierwsi zaklinają się na wszystko, że nie widzieli bardziej atrakcyjnej grupy rockowej. Drugi zaś „wyzywają” kapelę od dyskotekowych „lupaczy”, bazujących na tanich grepsach i „bajerach”. Bez względu jednak na to, czy muzyka Lombardu podoba się komuś, czy też nie — jest to grupa popularna, zaliczana do krajowej czołówki. Istnieje ponad półtora roku, ma już kilka przebojów, dużym powodzeniem

zasady. Przedstawiając historię grupy, która pretenduje do tytułu mistrza świata w konkurencji zwanej „podgryzaniem się”. I z tego względu w tej swoistej „biografii” nie znajdują czytelnicy informacji typu — jakie przeboje trafią na listy, a raczej kronikę zmian personalnych zespołu, którego przyszłość stała pod znakiem zapytania.

W październiku br. Lombard zawiesił działalność koncertową. Innego wyjścia nie było. Kryzys w zespole narastał od kilku miesięcy, a w pełni dał

(instrumenty klawiszowe). W dalszej kolejności do składu dookoptowano: basistę Maurycego Przybyłowicza, bębniarza Krzysztofa Kuźniaka, klawiszowca Jerzego Krześlaka oraz gitarzystę Jeremiego Sajkowskiego. W maju docho- dzi do pierwszych prób, po czym kierownik zespołu postanawia zrezygnować z wokalisty, Andrzeja Sobolewskiego oraz Krześlaka. Tego drugiego zastępuje przy „klawiszach” Grzegorz Stróżniak.

Grupa przyjmuje nazwę Skandal i w lipcu dokonuje

LOMBARD OD KULIS

MAREK WIERNIK

cieszą się jej koncerty. O tym wszystkim fani Lombardu rzecz jasna dobrze wiedzą, toteż nie mam wcale zamiaru rozpisywać się o sukcesach zespołu. Myślę natomiast, że zainteresuje czytelników druga strona medalu, czyli Lombard od kulis...

Pierwsze przepychanki

Nieporozumienia i tarcia personalne w zespołach rockowych — to rzecz całkiem normalna, choć rzadko wychodząca na światło dzienne. Tym razem chciałbym odejść od tej

znać o sobie podczas festiwalu „KART ROCK” w Jeleniej Górze, gdzie grupa najwy- czajniej w świecie dała „plamę”. A jak do tego doszło? Zaczniemy od początku...

W lutym 1981 r. członkowie grupy VIST postanowili utworzyć zespół rockowy. W sposób niejako automatyczny znaleźli się w nim: Wanda Kwietniewska, Małgorzata Ostrowska, Andrzej Sobolewski i Grzegorz Stróżniak. Brakowało natomiast muzyków. Jako pierwszy nominację otrzymał dotychczasowy chórmistrz VISTu — Maciej Szymański

nagrał w szczecińskim radio. Kiedy dwa tygodnie później „Bez zysków, bez strat” wcho- dzi na listę przebojów Studia Gama, Skandalu już nie ma, a słuchacze dowiadują się o Lombardzie. W składzie brakuje Sajkowskiego, który wyjeżdża z rodziną za granicę. Zastępuje go dwaj nowi gitarzyści: Piotr Zander i Krzysztof Szmigiero. W ten sposób znowu w ósemkę zespół rozpoczyna działalność koncertową. Niemal jednocześnie dochodzi jednak do konfliktów. Z kie-

Dokończenie na str. 30

Pierwszy skład Lombardu



W sezonie przedświątecznym w grudniu 1948 roku działały już „na pełnych obrotach” trzy liczące się wtedy wytwórnie płytowe. Dwie prywatne: „Mewa” w Poznaniu i „Fogg-Record” w Warszawie, oraz Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego „Muza” (dawny „Odeon”) również w Warszawie. Pierwsze płyty „Muzy”, nagrane i wytoczone w odbudowanej wytwórni na ulicy Płockiej, ukazywały się w październiku 1948 roku. Oczywiście wszystkie wytwórnie były wtedy „na bieżąco” z lansowanymi przez Polskie Radio przebojami, choć nagrywały je w wię-

piętach między innymi z nagraniami Pata Boone, Paula Anki i Peggy Lee. Do 1965 roku sprzedano 5 milionów egzemplarzy nut i 50 milionów płyt w 350 wersjach, w tym nagranie Binga Crosby’ego uzyskało nakład 25 milionów egzemplarzy. Polskie nagranie „White Christmas” w wykonaniu Jerzego Chmielewskiego (Jerzego Kuleszy) było jedną z 17 wersji językowych tej międzynarodowej kołędowej piosenki. Ale wróćmy do 1948 roku. Minęły święta Bożego Narodzenia i zbliżał się bal sylwestrowy. Był to wtedy uczniem Liceum im. Władysława IV w Warszawie na

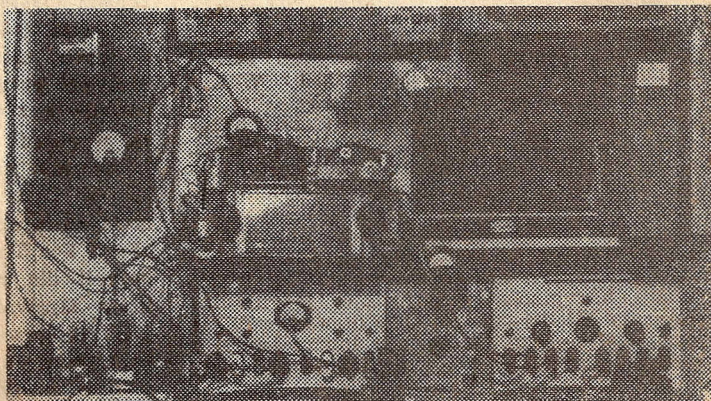
sylwestrowa zabawa była dla nas bardzo atrakcyjna. Wspomniany kolega Mietek był autentycznym wodzierelem, który rozpoczynał zabawę walcem z figurami, a kończył mazurem. Aparaturę gramofonową, którą zbudowałem wtedy, można by od błędy nazwać prototypem dzisiejszego urządzenia dyskotekowego. Były tam dwa adaptory z możliwością płynnego przechodzenia z sygnałem z jednego na drugi. Adaptery sterowały wzmacniacz lampowy. Była również możliwość włączenia mikrofonu dla wodziereja. Urządzenie znajdowało się w osobnym pomieszczeniu, tak że względu na szczupłość miejsca do tańca (z pokoju służącego jako „sala balowa” wynosiliśmy część mebli), jak i z obawy o kruche

WHITE CHRISTMAS I SYLWESTER 1948

szości każda ze swoimi wykonawcami. Przed Bożym Narodzeniem oprócz nowych przebojów wydanych z okazji zbliżającego się karnawału, ukazywały się płyty z pięknymi, polskimi koledami. Wytwórnia „Fogg-Record” pobiła wtedy rekord co do ilości wydanych płyt z nowymi nagraniami koled (25 tytułów). Nagrała je w układzie muzycznym Wandy Opid Meyerowej i wykonaniu Reprezentacyjnego Chóru Związku Harcerstwa Polskiego pod dyktando Władysława Skoraczewskiego. Solistami którzy śpiewali koledy z chórem ZHP byli: Halina Mickiewiczówna — sopran, Michał Szopski — tenor i Mieczysław Fogg, który nagrał popularną koledę „Lulajże Jezuniu”. Na płytach „Muzy” ukazały się koledy w opracowaniu Feliksa Rybickiego i w wykonaniu popularnego Chóru Czejańda i Aliny Bolechowskiej, która z w/w chórem śpiewała koledę Zygmunta Noskowskiego „Witaj gwiazdko złota” (łącznie 6 tytułów). Wśród 12 tytułów wydanych na płytach „Melodie” przez Wytwórnię „Mewa” znajdowali się tacy wykonawcy jak Stanisław Roy, Chór Ks. Gieburrowskiego pod dyr. Stefana Stulgrosza (Poznańskie Słowiki) i wielu innych. Ciekawym nagraniem wytwórni „Mewa” z tego okresu jest polska wersja popularnego utworu „White Christmas” z polskim tekstem Kaweciego miała ona tytuł „Biała Wilia”. Utwór ten zrobił niezwykłą karierę światową. Kompozycja Irvinga Berlin’a „White Christmas” napisana została w 1942 roku do filmu „Gospoda świąteczna”. Pierwszym jej wykonawcą był grający w tym filmie jedna z głównych ról Bing Crosby. Od tej pory utwór ten uzyskał największe na świecie tantiemy autorskie i drugie miejsce w ilości sprzedanych płyt po austriackiej popularnej koledzie Franza Grubera „Cicha noc”. Wkrótce po ukazaniu się filmu wytwórnia płytowa „Decca” wydała płyty z nagraniami tej piosenki w wykonaniu Binga Crosby’ego, Freda Martina i Franka Sinatra i z każdym z nich sprzedawała ponad milion płyt. O niesłabnącym powodzeniu tego utworu świadczy fakt, że w 20 lat po skomponowaniu piosenki „White Christmas” wydano 30 nowych wersji

Pradze. Jak każdy nastolatek chciałem się nauczyć tańczyć. Jeszcze na długo przed świętami zorganizowaliśmy w szkole naukę tańca. Nauka odbywała się na dużej przerwie, a nauczycielem był nasz kolega Mietek, dziś znany aktor, który jednocześnie służył nam za partnerkę, ponieważ wówczas było to liceum męskie. Przy fortepianie siedział

płytę chroniąc je w ten sposób przed oddiskami pałców gości jedzących wspomniane paczki. Pierwsze powojenne pokolenie nastolatków tańczyło przy przebojach swoich rodziców, zresztą i nowe nagrania nie odbiegały jeszcze stylem i formą od tych przedwojennych i dopiero rock and roll w latach 50-tych spowodował w tym zakresie duże zmia-



„Aparatura dyskotekowa” A.D. 1948

kolega (nie pamiętam imienia, ale nazywaliśmy go „wirtuozem”), który świetnie grał rytmiczne tanga. W tych czasach gdy ktoś umiał tańczyć tango to już śmiało mógł wybrnąć się na zabawę. „Wirtuoz” grał tanga z taką ekspresją i tak głośno, że często nie słyszeliśmy dzwonka na koniec przerwy, a z tanecznego nastroju wyrwywał nas dopiero głos profesora przywołującego do porządku. W nauczaniu tańca robiliśmy postępy równe co najmniej postępom szkolnym i już na „stuniówkę” mogła nasza szkoła zaprosić koleżanki z pensji Pani Rzeszotarskiej.

Sylwester w roku 1948 urządzaliśmy oczywiście w domu przy gramofonie. Może to zdziwi obecną młodzież, ale bawiliśmy się razem z rodzicami. Przy ich aprobacie i zaangażowaniu, szczególnie naszych mam, które z tej okazji smażyły paczki, faworki i przygotowywały dla swojej młodzieży różne inne smakołyki. Taka

ny. Kto nie dysponował taką „dyskoteką” mógł jeszcze bawić się przy radioodbiorniku. Tygodnik „Radio i świat” (odpowiednik dzisiejszej „Anteny”) zapowiadał na dzień 31.XII 1948 roku w jednym programie Polskiego Radia (Pr. II nadawany był wtedy tylko w dni powszednie w godzinach 17–23) o godzinie 21 występ zespołu teatru „Syrena”, a o godzinie 22 — „Radiową zabawę sylwestrową” rozpoczynającą karnawał bałem transmitowanym z sali Ministerstwa Bezpieczeństwa. Grała orkiestra taneczna Polskiego Radia pod dyktando Jana Cajmiera z udziałem znanych reżysersów między innymi Haliny Kowalewskiej i Jasia Maliny. Konferansjerke prowadził Andrzej Bogucki. Bal transmitowany był do godziny 1.00 a następnie Polskie Radio nadawało do godziny 2.50 muzykę taneczną z płyt.

JAN ZAGOZDA

Szelmowski kocur, wyprężony, gotowy do skoku spoziera z bębna należącego do Slima Jima Phantona. Zapewne nie może nadziwić się iście ekwilibrystycznym sztuczkom jakie przed jego ślepiami wyprawia z potężnym kontrabasem Lee Rocker. A może tylko podziwia niespotykaną energię, imponującą wytatuowanego gitarzysty i głównego wokalistę Briana Setzera, który bez przerwy grasuje po całej scenie. Stray Cats charakteryzują się ponadto, jak na przedstawicieli rockabilly przystało, specyficznymi fryzurami — wypięgnowanymi i okazałymi quiffami.

W przeciwieństwie do hałaśliwych Amerykanów, którzy „sprzedali się” znanemu koncertowi płyt, brytyjska grupa Unemployment Benefit 40 zrobiła równie błyskawiczną i chyba jeszcze większą karierę łącząc się z małą niezależną wytwórnią Graduate. Ten oktet z Birmingham, wykonujący muzykę reggae powstał w połowie 1978 r. Założyło go siedmiu młodych przyjaciół — muzycznych nowicjuszy; Alistair Campbell (g. woc), Robin Campbell (g. woc), Earl Falconer (bass), Michael Virtue (k), Brian

THE STRAY CATS

I UNEMPLOYMENT BENEFIT 40

Trójka nastolatków tworzących The Stray Cats pochodzi z Nowego Jorku gdzie razem chodzili do szkoły. Spośród nich jedynie Setzer legitymuje się pewnym stażem muzycznym zdobytym w latach 1977—79 kiedy to współpracował z legendarnym, podziemnym nowojorskim zespołem The Bloodless Pharaohs. W 1980 r. wraz z dawnymi kolegami założył trio The Tomeats specjalizujące się w wykonywaniu starych tematów takich tytanów rockabilly jak Cochran, Vincent czy Burnette. Znużeni graniem w małych klubach i jak twierdzą, amerykańskim stylem życia w połowie 1980 r. już jako The Stray Cats chętnie skorzystali z zaproszenia na serię koncertów w Londynie, które z niewiadomych przyczyn nie doszły do skutku. W tej sytuacji, bez pieniędzy, posiadając jedynie instrumenty młodzi Amerykanie utrzymywali się z grania w pubach, nocując w biurze jednej z agencji reklamowych! Na szczęście dla nich, fama o zespole grającym oryginalną muzykę rockabilly lat pięćdziesiątych, uzupełnioną wizualną i muzyczną agresywnością lat osiemdziesiątych błyskawicznie obiegała cały Londyn i o The Stray Cats zaczęły ubiegać się najbardziej znaczące kluby nad Tamizą pokroju Venue czy Dingwalls. Ukazanie się pod koniec 1980 r. przebojowego, szalenie dynamicznego i nieco buntowniczego w warstwie tekstowej singla „Runaway Boys” poparte entuzjastycznymi recenzjami z niezwykle widowiskowych koncertów przyniosło zespołowi czwartą lokatę w ankiecie tygodnika New Musical Express na Najlepszą Nową Grupę 1980 r. oraz rozgłos w rodzinnej Ameryce. Uważani przez fachowców za odnowicieli i zarazem czołowych przedstawicieli renesansu rockabilly w Europie The Stray Cats trafili w 1981 r. na listy bestsellerów kolejnymi singlami — „Rock This Town”, „Stray Cat Sturt” oraz „The Race Is On” nagrany wspólnie z Dave Edmundsem, znanym gitarzystą i wokalistą będącym jednocześnie producentem ich pierwszej płyty długogrającej „The Stray Cats” wydanej przez firmę Arista. Dużym powodzeniem cieszy się także ich album „Gonna Ball” (1981).

Travers (ts), Norman Hassan (dr, tb) i James Brown (dr) oraz wokalista, trębacz, typowy karaibski toaster Astro (Terrence Wilson), swego czasu związany z grupą Duke Alloy. Po półrocznych, intensywnych próbach zespół zadebiutował publicznie w lutym 1979 r. wspólnym koncertem z inną obiecującą grupą Au Paire, w pubie, w rodzinnym Birmingham. Szybko zwrócili na siebie uwagę przedstawicieli potężnych firm płytowych, ale mimo ich lukratywnych propozycji swój pierwszy singiel „Food For Thought” oraz album „Signing Off” nagrali dla niezależnej wytwórni Graduate, która zapewniła zespołowi udział 50/50 w zyskach ze sprzedaży. Sensacyjnie, płyta ta w kilka tygodni od ukazania się dociera na pierwsze miejsce brytyjskich list przebojów, co stanowi wyczyn niespotykany jakim nie może poszczycić się żadna niezależna wytwórnia. Niejednolita etnicznie (ciemnoskóry Astro), grupa bez gwiazd i nominalnego lidera zyskuje ogromny poklask i rozgłos w Anglii dzięki bezkompromisowemu, upolitycznionemu tekstom oraz bogatym i ciekawym aranżacjom pisanych wspólnie utworów. Uznani w tej samej ankiecie New Musical Express za Najlepszy Nowy Zespół 1980 r. Unemployment Benefit 40 odbyli w ubiegłym roku triumfalne tournée po Europie fetując jednocześnie olbrzymi sukces drugiego albumu „Present Arms”, który wzorem poprzedniej płyty dotarł na szczyt list bestsellerów. Jak sami przyznają, coraz bardziej zafascynowani techniką dub, stanowią gwiazdę pierwszej wielkości europejskiej muzyki reggae.

RO ROGOWIECKI

z kraju jednym tchem

... imprezy...

● Do kalendarza imprez rockowych powraca Rock-Arena, która — organizowana przez Estradę Poznań i PAGART — odbędzie się w dniach 20—22 maja. Kierownikiem artystycznym imprezy, prezentującej zespoły zagraniczne, jest Piotr Niewiarowski.

● W dniach 25—29.10.br. w MDK w Bytomiu odbyły się — zorganizowane przez Federację Muzyki Rockowej — „Warsztaty Rockowe'82”, w których uczestniczyło ponad 120 osób z całego Śląska. Program obejmował wspólne słuchanie muzyki, dyskusje i szkolenie w sekcjach pod kierunkiem Józefa Skrzeka, Antymosa Apostolisa, Jerzego Piotrowskiego (a więc całe ex-SBB), Jana Skrzeka i Ireneusza Dudka. 10-godzinne zajęcia kończyły wieczorne rock-sessions. „Warsztaty Rockowe” zakończył wspólny koncert „wykładowców” i adeptów. Działalność promocyjna FMR będzie kontynuowana w przyszłości, m.in. w postaci takich imprez. (rr)

● Od 3 lat przy Centrum Klubowym PW „Riviera-Remont” działa Sekcja VIDEO. Impulsem do jej powstania był holenderski pokaz „Pop Video — Video



Exodus

Heads”, prezentujący najbardziej interesujące filmy światowej awangardy i najlepsze zespoły muzyczne, zorganizowany w lipcu '79 w ramach działalności Interclubu, pod hasłem „Patrz i tańcz”. Obecnie podczas dyżurów (w każdy czwartek w godz.

16.00—20.00) przedstawiciele Sekcji udzielają porad i informacji na temat użytkowania sprzętu video. Ponadto członkowie Sekcji organizują wewnętrzne pokazy, eksperymentują i rejestrują wartościowe imprezy kulturalne swego klubu. W planach — tworzenie video-dysków i filmów muzycznych. W tym celu pragną nawiązać kontakt z twórcami i artystami. Zainteresowanych taką formą działalności odsyła do klubu „Riviera-Remont”, ul. Waryńskiego 12, tel.: 25-74-97 (rsw).

Jeep



... płyty, nagrania...

● Helicon — firma płytowa Międzynarodowej Federacji Jazzowej — wydał singla **Hanny Banaszak** (HR 003) z piosenkami: „I Love You Mr Music” i „Summertime”. W planach realizacja dużej płyty, której producentem będzie Teo Macero (współpracownik Milesa Davisa). Sesja nagraniowa w studio Teatru STU z udziałem muzyków sesyjnych, będzie filmowana przez ekipę CBS (producentem obrazu będzie Alfred Kelman).

● Jacek Skubikowski, autor lub kompozytor utworów wykonywanych m.in. przez Lombard i Krystynę Prońko nagrał dla PR swoje pierwsze utwory w języku polskim: „Dobre miejsce dla naiwnych” i „Gram do streap-teasu aby żyć”.

● 17.10 w klubie studenckim „Park” odbył się koncert grupy Kombi połączony z wręczeniem jej „Złotej Płyty” Tonpressu za



Hanna Banaszak

singiel (S-405): „Taniec w słońcu” i „Królowie życia”.

● 19.10. podczas konferencji prasowej w warszawskim klubie „Akwarium”, zespół Exodus otrzymał dwie „Złote Płyty”: Polskich Nagrań za longplay (SX 1934) „The Most Beautiful Day” i Tonpressu za singiel (S-419) „Jestem automatem” i „Najdłuższy lot”. Przypomnę, iż od momentu rozpoczęcia działalności profesjonalnej, tj. od jesieni 1977, Exodus występuje w niezmiennym składzie: Andrzej Puczyński — gitara, Wojciech Puczyński — gitara basowa, Władysław Komendarek — instrumenty klawiszowe, Paweł Birula — śpiew i Zbigniew Fyk — perkusja.

● W pierwszej połowie ub.m. grupa Krzak nagrała dla Tonpressu swój trzeci longplay, na którym znajdzie się 8 utworów. W sesji wzięli już udział kolejni nowi (od 15.10.) muzycy Krzaka: Antymos Apostolis — gitary i Ryszard Skibiński — harmonijka ustna, który tym samym ostatecznie zrezygnował z pracy w Kasie Chorych oraz — gościnnie

— Wojciech Karolak — instrumenty klawiszowe. 25.10. zespół otrzymał „Złotą Płytę” Tonpressu za czwórkę (N-82): „Kawa blues”, „Ściepka”, „Drzewo oliwne” i „Kansas”.

● 4 bm. grupa Maanam zakończyła kilkutygodniową trasę koncertową, zorganizowaną z okazji wydania drugiej płyty „O!” — firmowanej przez Pro-nit i Musicorame (nowe wydawnictwo PSJ). Podczas koncertów w Warszawie (4–5.11.), na które błyskawicznie sprzedano ponad 10 tys. biletów, długie kolejki fanów ustawiały się po jeszcze ciepłe egzemplarze tej płyty (w sumie w sprzedaży było tylko 2 tys. egz., z czego część sprzedawano bez okładek). W dniach 18–22.11. Maanam nagrał dla Tonpressu kolejnego singla.

● Felicjan Andrzejczak „został” nowym solistą Budki Suflera. Równocześnie w zespole znalazł się nowy gitarzysta solowy — Andrzej Sidło (ex-Pro Rock). Już w nowym składzie Budka Suflera rozpoczęła nagrywanie w studio PR w Poznaniu dwóch płyt

długogrających: Urszuli i swojej, na których znajdują się kompozycje Romualda Lipko do tekstów Marka Dutkiewicza, m.in.: „Czas ołowiu” i „Jolka, Jolka — pamiętasz?”. Realizatorem nagrań jest Ryszard Gloger.

● Wkrótce w zapowiedziach wydawniczych Tonpressu znajdują się single: zespołu **Republika** — „Układ sił” i „Sexy Doll”, Urszuli i **Budki Suflera** — „Ostatni azyl” i „Bogowie i demony”, **Kapitana Nemo** — „Elektroniczna cywilizacja” i „Po co mówić o tym” oraz zespołu **Kombi** — „Inwazja z Plutona” i „Nie ma jak szpan”.

... konstelacje...

● Nowym perkusistą grupy Kombi został Zbigniew Kraszewski (ex-Cytrus).

● Od roku grupa **Mech** występuje w składzie: Robert Milewski — instrumenty klawiszowe, śpiew; Janusz Łakomiec — gitara, śpiew; Maciej Januszko — gitara basowa, śpiew i Andrzej Dylewski — instrumenty perkusyjne. Niedawno nakładem Poljazzu ukazał się singiel z utworami „Kaskader” i „TIR”, a wkrótce na rynku znajdzie się longplay „Bluffmania”, w którego realizacji gościnnie wziął udział Tomasz Szukalski — saksofony. Jesienią br. Mech wziął udział w imprezie „October Fest” w Berlinie Zach., w której występowały m.in. zespoły Queen, East, Magdeburg i Puhdys. Zespół wykonuje jeden utwór w filmie „Akademia pana Kleksa”, będącym musicalem dla dzieci.

● Na „Rockowisku'82” w Łodzi zespół **Oddział Zamknięty** wystąpił w składzie: Rober Szambelan (ex-Stim) — perkusja, Zbigniew Wypych (współzałożyciel zespołu Dzikie Dziecko, ex-Breakout, Aerobus) — gitara basowa, również właściciel sprzętu nagłaśniającego, Krzysztof Jarczyński — śpiew, harmonijka ustna, Wojciech Pogorzelski — gitara i Włodzimierz Kania — gitara, by następnie rozpocząć pracę z nowym perkusistą — Michałem Coganianu. W październikowym notowaniu Telewizyjnej Listy Przebojów utwor „Ten wasz świat” zajął drugie miejsce. Wśród propozycji listopada znalazł się „Twój każdy krok”. Sympatyków Oddziału Zamkniętego informuje, iż działa Korespondencyjny Fan Club zespołu (ul. Chodowieckiego 5/19, 30-065 Kraków).

● Piosenka „Otwórz drzwi” gdańska grupa **Jeep** zwyciężyła październikowy turniej wykonawców amatorów, zorganizowany przez „Studio-2”. „Najlepszy z ośmiu”. We wrześniu i październiku Jeep nagrał dla PR nowe utwory: „Kracz na gieldzie”, „Patrzcie na mnie” i „Poczekalnia nadziei” (Opole) oraz „Blues w tonacji A-dur” i „Spadająca gwiazda” (Gdańsk) oraz zrealizował mini-recital dla OTV Gdańsk, emitowany w ub.m. Jeep tworzą: Zdzisław Kowalski „Bizon” — śpiew, Antoni Degustis — gitara, Adam Kozakiewicz — gitara, Marek Zienkowski — gitara basowa i Jacek Fuss — perkusja.

ciślej, chodzi o problemy związane z brakiem profesjonalnej, o odpowiedniej mocy, aparatury nagłaśniającej. W dobie, kiedy nasz bóg przeżywa niezwykły boom, nie jesteśmy w stanie odpowiednio go sprzedać słuchaczom. Co prawda zjawisko spowodowane jest istotną różnicą (w dobie kryzysu) między tym czego ludzie oczekują (mając trochę zaizolowane wymagania), a nowo owstającymi zespołami rockowymi. Niemniej jednak, samo zjawisko eksplozji najnowszej generacji jest

nie się odbić. Jednym słowem: każda porcja dźwięku musi być przebita przez następą po niej wysłaną. (Niestety nie my — Polacy przybijamy ją do muru. Nas na to nie stać.)

Przykładów na tak zwane przebijanie akustyki sali jest parę. Podczas występów grupy Slade użyto potężnej aparatury. Dzięki niej uzyskano wysoką selektywność instrumentów. Podobnie stało się podczas koncertów Kraftwerk i ostatnio, kiedy odwiedziła nas grupa Budgie. Natomiast bardzo rzadko

KILOWATY DO KIL

Republika

... nasi za granicą...

● W dniach 10–15.10. grupa Kombi występowała w Berlinie Zach. gdzie została zaproszona po udanych występach we wrześniu br. Między jednym a drugim pobytem w tym mieście Kombi występowała w NRD i CSRS. Do 15 bm. grupa przebywała w Związku Radzieckim (koncerty m.in. w Groznyj, Taszkencie, Nowosybirsku i Irkucku). W styczniu planowane są kolejne występy w Berlinie Zach., połączone z sesją nagraniową.

● W dniach 16–24.11. zespół Dwa plus Jeden występował na Słowacji, a w okresie 10–20 bm. odwiedzi miasta Czech i Moraw.

... wydawnictwa...

● Zwracam uwagę na sierpniowy numer miesięcznika „Poezja”, który w całości poświęcony jest „trubadurów piosenki”, m.in. Aznavourowi, Brelowi, Cohenowi, Lennonowi i Wysockiemu. Zawiera oryginalne teksty oraz ich tłumaczenia, zdjęcia i eseje.

● „Music Fan” to tytuł kwartalnika wydawanego przez Fan Club Kombi, działający przy Baltyckiej Agencji Artystycznej. 4-stronicowa gazetka zawiera materiały informacyjne oraz teksty

piosenek z repertuaru grupy.

... telewizja...

● „PAGART przedstawia” to nowy cykl TVP prezentujący zagranicznych wykonawców, który zainaugurował recital słowackiej grupy Elan. „Artysta przyjeżdża do nas bezpłatnie, my robimy program, oni będą mieli prawa sprzedaży, a zyskiem dzielimy się po połowie. Taka forma jest dla nas bardzo korzystna” — mówi Mariusz Jeliński, współautor cyklu (cytuje za tygodnikiem „Ekran”, nr 9). Nie wiem jaki będzie zysk TVP z programu nagranych z udziałem trio Tight Fit, albowiem w momencie jego emisji zespół występował już w innym składzie!

● W dniach 14–17.11. OTV Warszawa zrealizowała program z udziałem Bobby Farrela (ex-Boney M.).

● OTV Wrocław w dniach 12–15 bm. nagra program z udziałem holenderskiego zespołu Pussycat — gościa Festiwalu Interwizji — Sopot'78, znanego również z „czwórki” Tonpressu. Pussycat tworzą: Tony Wille-Veldpaus (ur. 26.06.53), Louhou Wille (7.07.50), Marianne Veldpaus (16.05.51) i Betty Dragsta-Veldpaus (23.06.52).

JERZY BOJANOWICZ

KONKURS MŁODYCH TALENTÓW

Dokończenie ze str. 11

tysiące potencjalnych gwiazd estrady skorzysta z tej wyjątkowej, nadarzającej się sposobności i spróbują swoich sił. Jeżeli nawet nie każdy będzie mógł zostać laureatem, to każdy będzie mógł przynajmniej sprawdzić czy ma talent i czy warto w tym kierunku pracować. Jest to ważna sprawa, mogąca zadecydować o dalszych kolejach losu młodych ludzi, którzy często sami siebie oszukują myśląc, że mają zadatki na gwiazdę. Inni, ci co je rzeczywiście mają, znajdują fachową, impresaryjną opiekę, co w rezultacie przyniesie korzyści nie tylko im, ale całej polskiej estradzie, z której powoli odchodzą weterani. Trzeba ich zastąpić!

Mamy nadzieję, że będą w tym mieli udział i czytelnicy NON STOPU na którego łamach od dawna dopominaliśmy się o stworzenie szansy młodym.

R.W.

OGŁOSZENIA DROBNE

● **NAPRAWA**, przewijanie głośników typu estradowych, compact oraz kopułkowych, przystawka „Rotor” z pogłosem — elektronicznie do organów B1 B2 B11, gitary, akordeonu oraz mikrofonu. „Radiomechanika” 05-230 Kobyłka, ul. Królewska 20.

2250(0)

● **NAJLEPSZY** prezent na gwiazdkę to dobra płyta lub kaseta. Duży wybór! Pawilon 110 „Music Shop” ul. Zielna 8. Zapraszamy! 2537(0)

● **POSZUKUJĘ** dyskografii, biografii, tekstów utworów wykonawców rockowych (wymiana). Wojciech Lipka, ul. Szara 9/54, 80-116 Gdańsk.

2507(0)



Od lat na łamach prasy fachowej nie porusza się kwestii jakości technicznej imprez estradowych. Mówiąc ściślej, chodzi o problemy związane z brakiem profesjonalnej, o odpowiedniej mocy, aparatury nagłaśniającej. W dobie, kiedy nasz rock przeżywa niezwykły boom, nie jesteśmy w stanie odpowiednio go sprzedać słuchaczom. Co prawda zjawisko to spowodowane jest istotną różnicą (w dobie kryzysu) między tym czego ludzie oczekują (mając trochę zaniżone wymagania), a nowo powstającymi zespołami rockowymi. Niemniej jednak, samo zjawisko eksplozji najnowszej generacji jest

mieszczenia jest zła. Należy zagrać tak głośno by fala dźwiękowa odbiła od ścian i sufitu nie zdążyła powtórnie się odbić. Jednym słowem każda porcja dźwięku musi być przebita przez następną po niej wysłaną. (Niestety nie my — Polacy przybijamy ją do muru. Nas na to nie stać.)

Przykładów na tak zwane przebijanie akustyki sali jest parę. Podczas występów grupy Slade użyto potężnej aparatury. Dzięki niej uzyskano wysoką selektywność instrumentów. Podobnie stało się podczas koncertów Kraftwerk i ostatnio, kiedy odwiedziła nas grupa Budgie. Natomiast bardzo rzadko

mencje, gdy rozpoczęli grać Anglicy dwa razy głośniej. Każde uderzenie pedału bębna centralnego, powodowało konwulsje w tłumie. Jeszcze innym bardziej bulwersującym przykładem jest fakt niemożności sprowadzenia dobrej angielskiej, nowofalowej grupy Boomtown Rats. W każdym takim przypadku wychodzi nasze „prowizoryczne życie muzyczne”. Otóż z powodu braku sprzętu tj. niemożności skompletowania przez Pagarę odpowiedniej ilości instrumentów klawiszowych oraz aparatury nagłaśniającej, koncerty wisiały na włosku. Udało się jednak powiązać występy w Polsce z występami na Węgrzech. Węgrzy posia-

KILOWATY DO KUPIENIA

JERZY PRZYBYSZ

mocno zauważalne. Nie da się obejść problemu wyposażenia szkół (choćby muzycznych) w dobry sprzęt nagłaśniający. Mówiąc dobru — mamy na myśli po 1000 W na jeden kanał. Jeśli chodzi o duże imprezy to niewątpliwie powinniśmy dysponować 30 kW. Dlaczego aż tak dużo? Wbrew pozorom nie jest to dużo, gdyż nigdy cała moc nie powinna być wykorzystana. Jest to dokładnie tak jak np. ze słuchaniem radia w domu. Mimo, że potencjometr można odkręcić jeszcze dalej to każdy przekreśla go tyle ile potrzebuje. Nie zachodzi potrzeba grania „na cały regulator”. Jednocześnie przy używaniu domowego sprzętu hi-fi obowiązuje zasada, by moc kolumn mniej więcej dwukrotnie przewyższała moc wzmacniacza. W ten sposób zachowuje się do pewnego stopnia parametry zgodne z hi-fi. Ta zasada powinna obowiązywać przy używaniu sprzętu nagłaśniającego duże koncerty rockowe np. w Hali Gwardii lub w Hali Ludowej we Wrocławiu. Jednak w wypadku gdy nie dysponujemy salami koncertowymi dla muzyki rockowej o odpowiedniej akustyce oraz w czasie dużych koncertów plenerowych należy używać aparatury o wysokiej mocy.

Sprawa jest niebywale prosta jeśli chodzi o sale np. Torwaru, gdzie akustyka po-

można usłyszeć nagłośniony polski zespół produkujący się na scenie. Wszystkie trzy wymienione tutaj formacje używały swojej aparatury.

W kontekście tych rozważań bardzo interesujące są koncerty na polskich przeglądach i festiwalach. Najbardziej ujmująco zachował się akustyk podczas przeglądu Muzyki Młodej Generacji w Jarocinie tego roku. Na uwagi muzyków np. „proszę pana tu się sprzega odśłuch odpowiadał”: „nie słyszę”. Następnie sciszał odśłuch na scenie. Muzycy znowu: „proszę pana my się nie słyszymy”, on: „zaraz się usłyszycie”. W tym momencie cały zespół obecny na scenie, zatykał sobie uszy z bólu gdyż robiły się sprzężenia nie do wytrzymania.

Strona techniczna koncertów stoi na tym samym złym poziomie. Dopóki nie będziemy dysponować własnym sprzętem będziemy grali koncerty z naszymi gośćmi, jak kopicuski. To co działo się przed koncertem „Budgie” woła o pomstę do nieba. Co zrobili Anglicy by i tak nieudolnie grającemu Easy Rider popsuć koncert? Polski zespół korzystał z nagłośnienia Budgie. Dlatego też głośność w czasie gry Easy Rider była taka, że muzycy, którym czasami udawało się fajnie zagrać nie byli słuchani, gdyż do siedzących dolatywał bełkot. Przepaść, a nawet otchłań, „pokazała się” w mo-

dają to co trzeba. Mimo, że jesteśmy w jednym obozie to transakcja musiałaby być czysto finansowa. Oczywiście znów musielibyśmy zapłacić za fakt nieposiadania własnego sprzętu. Zwykle kleiło się różne instrumentarium oraz sprzęt od wielu osób. Niestety w tym wypadku Anglicy nie spuścili z tonu i zażądali ekwipunku w pełni nowoczesnego.

Trzeba przy tym powiedzieć, iż w dobie kiedy najdroższy jest transport, najwygodniejsze umowy to te, które zapewniają kompletny sprzęt w miejscu koncertów. Coraz więcej będzie takich propozycji. My jednak coraz częściej będziemy pozbawieni możliwości obejrzenia i posłuchania popularnych zespołów klasy światowej. W wypadku Boomtown Rats sprawa rozwiązała się sama. Anglicy (chyba ze strachu) znaleźli „dziurę” w kontrakcie i zrezygnowali z przyjazdu.

W tym artykule nie rozwiązamy sprawy kto lub która instytucja powinna mieć profesjonalny nagłaśniający sprzęt?

Koncerty w kraju odbywają się. Ktoś wypożycza aparaturę. Jakoś to się toczy. W kolejnym artykule postaramy się przedstawić bliżej możliwości „polskich potentatów nagłośnieniowych”. Tymczasem powtórzmy jeszcze raz: dobra brytyjska grupa Boomtown Rats nie wystąpi w Polsce. (c.d.n.)

Szkic prawie niepoważny

W Polsce panuje kryzys gospodarczy. Wiadomo o tym nabyt dobrze. Ale załamanie ekonomiczne to problem większości rozwiniętych krajów na Zachodzie, zaś jego konsekwencje sięgają również wszelkich dziedzin życia społecznego, kulturalnego. Szczególnie jest to widoczne w muzyce, a zwłaszcza w rocku, zaś ciekawa sytuacja istnieje w Wielkiej Brytanii, gdzie jakby wbrew trwającemu już kilka

boardzistów — tam bije ogromne źródło talentu.

Gdyby nie to, że Davida Bowie zwabił i uwiódł rytmem and blues, mógłby on odnieść niemały sukces w swym pierwszym, wybranym zawodzie. Gdy miał lat 16, pracował w agencji reklamowej, mając za sobą skończoną naukę w specjalistycznej szkole w Bournemouth.

Być może istnieje jakieś skryte ogniwo pomiędzy rekla-

TV Bob Harris i piosenkarz przemieniony w handlowca Dave Dee (od Dozy, Beaky Mick and Teach), obaj byli niegdyś policjantami. Harris jeszcze nie raz i nie dwa znużył do zeznań swoich gości w telewizyjnym Old Grey Whistle Test (BBC-2), ale nie można z niego żartować, gdyż tamte „mundurowe” czasy to epizod, który na pewno wolałby zostawić za sobą. Właściwie nie warto drwić ze spraw ogólnego szacunku, bo może dojść do tego, że zabraknie np. nienagannych or-

ROCK KONTRA KRYZYS

lat zastoju i kryzysowi, w rocku wykwitają wciąż nowe nurty i mody.

Niemniej, wylewa się z pracy setki muzyków, przywracając im status amatora, z którego już dawno wyrósł. Na ulicy powraca symboliczne pytanie: „Buddy, can you spare a dime?” („Bracie, kopsiesz dyche?”). Czy muszą biedować? Czy mogą znaleźć alternatywne zatrudnienie? Czy jest powód do załamania rąk nad tym, że Zachód zjadają ekonomiczne choroby? Nie, jeżeli całą rzecz potraktować pół serio, np. w oparciu o analizę UPREDNICH zajęć i zawodów czołowych gwiazd rocka. Spróbujmy zbadać czy mogliby przeżyć, gdyby stracili pracę.

W powszechnym wyobrażeniu muzyk rockowy to estetyczny motyl, nie nadający się do innej niż cieplarnianej egzystencji, bezpieczny pod osłoną parawanu zamożności, sławy i pochlebstw. Naturalnie w niektórych przypadkach odpowiada to prawdzie, ale tylko w niektórych.

Niekiedy jest jeszcze niespodzianką odkrycie, że jak mawiał niegdyś Chris Welch (wydawca pisma „Melody Maker”): wiele gwiazd rocka jest niewykwalifikowanymi tepakami, trutniami i pasóżytami rockowych legend, i że dopiero wśród szeregowych wokalistów, gitarzystów czy key-

miarstwem i rockiem, gdyż bardzo wielu scenicznych wykonawców posiada korzenie w świecie mass mediów i w reklamie. Leo Sayer w wywiadzie dla „Sounds” powiada: „Byłem niezłym artystą reklamowym i ciężko tyrałem, ale w końcu załamałem się nerwowo...” Ray Davies (lider The Kinks) także był artystą „od ogłoszeń”, podobnie jak Pete Townshend (szef The Who), który wstąpił przed laty do znanej Ealing Art School, ale próbował i wielu innych rzeczy — jako mleczarz, wykidajło i pomocnik rzeźnika. Dave Cousins był nawet właścicielem całej agencji i biura badań rozrywkowych, oczywiście zanim świat dowiedział się o grupie Strawbs.

Ciekawy jest fakt, że podczas kiedy rock był obwołany jako kiepsko skrywana siła rewolucyjna, wielu jego wyznawców i praktyków tworzyło filary dawnego establishmentu.

John Entwistle (basista The Who) jest byłym urzędnikiem podatkowym z Acton; innym „tajnym agentem” ska’ou państwa jest Alan Price, który tak ochoczo nawoływał do unicestwienia wszystkiego w swym „bojowym” „Jarraw Song”. Jeszcze bardziej zdumiewające powinno być to, że znany disc-jockey i prezenter

organizacji typu Scottish Widdows — niezachwianego towarzysza ubezpieczeniowego zaliczającego wciąż nowych poddanych. Szalony i psychodeliczny Mike Heron już dawno założył w to miejsce formację krótkotrwałą, ale wyżej ocenianą — grupę Reputation.

Kryzys, podobnie jak okres wojny wymaga potęgi i energii prasy, aby odpowiednio kształtować i jednoczyć opinię publiczną. Rock obfituje w egzotycznych mistrzów propagandy.

Wspaniałym przykładem będzie tu Steve Harley (zwykle związany z Cockney Rebel), niegdyś reporter jednej z lokalnych gazet w Essex. Od początku ewolucji w idola nastolatków pokazał swą przebiegłość w manipulowaniu reklamą dla wyciągnięcia własnych celów. Idealny minister informacji w czasie kryzysu.

Być może taka makiawelska działalność dobrze by się rozwijała w spokojnych pieńcach wśród ukwieconych ogrodów w posiadłościach Harleya, lecz nigdy w senniejszej rybackiej wiosce koło Hull, gdzie pracował Mick Ronson. Jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci współczesnego rocka zatrudniona była tam w charakterze ogrodnika, strzągającego kwietniki i usuwającego rażone piorunem dęby.

Prawdopodobnie owo wczesne obcowanie z naturą nadało tak pierwotny i nieposkromiony charakter jego grze na gitarze. W każdym razie jeśli pogłębi się światowy deficyt żywności i nawet bogate kraje nie będą w stanie zapłacić za import, wówczas populacja może polegać na Ronsonie czy też innych gospodarskich rockmenach (jak np. The Troggs) którzy pokażą ludzkości sposób domowej produkcji jarzynek.

Ponadto, samowystarczalni mogliby być ludzie, którzy, jak sami mówią pracowali kiedyś ze zwierzętami... w rzeźniach. Ex-rzeźnik i ex-wokalista grupy Black Sabbath — Ozzy Osbourne mógłby dostarczać wołowinę z domowego uboju, podczas gdy warzywa Ronsona mogliby transportować na targowisko ex-tragarz David Essex lub ex-kierowca Dave Edmunds.

Jednak nie wszyscy artyści posiadają umiejętności mogące być bez trudu spożytkowane w wywróconych, ciemnych dniach przyszłości. Trudno byłoby np. zatrudnić Billa Withersa. Można sobie wyobrazić zamieszanie w przyszłym biurze pośrednictwa pracy, gdy zgłosi się Withers i złoży solenne przyrzeczenie służyć swemu mocodawcy. Ten znakomity wykonawca i kompozytor zajmował się instalowaniem sedesów w toaletach lotniczych na pokładzie Boeingów 707. Ale chcąc zostać w porządku wobec niego należy dodać, że był kwalifikowany jako „technik samolotowy”.

Innym fachowcem z doświadczeniem lotniczym jest głośny wokalista i gitarzysta folk-rockowy, były pracownik Royal Air Force Roy Harper. I jeśli Ojczyzna wezwie — na pewno dałby się namówić na jedną misję więcej i zorganizował most powietrzny nawet z Argentyną.

Natomiast Kevin Ayers jako były kelner, mógłby zmobilizo-

wać swój takt i dyplomację, potrzebne przy rozdzielaniu żywności wśród oczekujących mas. A gdyby doszło do wybuchu hysterii, wówczas sanitariusz szpitala psychiatrycznego Kevin Goyné mógłby pomagać w zapobieganiu masowej panice.

Przemysł musi pracować stale, nie można go zatrzymać, co nie grozi mu bynajmniej, jako że gotowe rezerwy siły roboczej kumulowane w aktualnie aktywnych rockmenach są bardzo duże.

Gwiazda the Who, filmowy Tommy i Fr. Liszt z obrazów Kena Russella — Roger Daltrey, mógłby wykorzystać stare kwalifikacje blacharza, choć podobnych mu znajdzie się więcej. Wokalista Billy Connolly pracował w stoczni, Terry Bennett (Sassafras) był górnikiem, natomiast weteran Joe Cocker pomocnikiem hydraulika. Wszyscy oni odcieli się od przeszłości. Chlubnym wyjątkiem jest za to Pete Giles (ex — King Crimson), który rzuciwszy muzykowanie, powrócił do dawnego fachu — jest operatorem komputerów.

W gronie gwiazdorów jest wielu takich, którzy wdziewali wcześniej strój akademicki dzieląc się z innymi swoją wiedzą. Spencer Davis to wykładowca filologii germańskiej. Nauczycielami byli Clifford T. Ward czy Andy Mackay, saksofniści zespołu Roxy Music. Lider tej formacji, wokalista Bryan Ferry nauczał nawet w żeńskiej szkole w londyńskiej dzielnicy Hammersmith, niewątpliwie ku wielkiej ucieście podopiecznych. Brian May (Queen) to posiadacz tytułu doktora filozofii w astronomii. Jeżeli przyszłe, zrujnowane społeczeństwo, cierpiące z powodu głodu i bezrobocia będzie uskarżać się na ból zębów — Roger Meddows Taylor, perkusista Queen, na pewno ochotczo wyciągnie kleszcze i jako dyplomowany dentysta dokona paru ekstrakcji. Trzeci członek tej grupy, wokalista

Freddy Mercury, którego wykształcono na artystę grafika i projektanta odzieży, powinien pomyśleć o zakasaniu rękawów i rozkręceniu produkcji mocnych i nieprzemakalnych ubrań.

Właściwie trzeba także pomyśleć o tych, którzy z racji monotonii ich pracy mogą poczuć się opuszczeni i bezradni. Należy do nich choćby kasjerka w sklepie ze starzyzną Linda Lewis czy czyściciel okien Barry Blue. Każdy może dorzucić swoją cegiełkę do wspólnoty pokonującej kryzysowe przeszkody. Marc Bolan, zanim zginął jako gwiazda pierwszej wielkości, był modelem, obsługiwał także ekspres w barze kawowym. Rekordzistą jednak jest Alex Harvey — miał się około 30 profesji.

Jedyny rockman, który raczej nie byłby przydatny w innym zawodzie to Keith Richards z Rolling Stone ów gitarzysta pracował jedynie przez 3 dni, jako okresowy doręczyciel w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Niewykluczone, że wielu obecnych gwiazdorów czerpałoby niemałe korzyści ze zdania ponownych, poddyplomowych kursów dla przypomnienia sobie zdobytych niegdyś umiejętności. W końcu George Harrison dość dawno porzucił fach elektryka, a mimo to jeszcze w okresie beatlesowskim często pomagał technikom instalować nagłośnienie.

A zatem, nawet jeśli czasy naprawdę staną się złe, nie wolno tracić nadziei — jest w zanadru udrabiające sprzężenie zwrotne. Panaceum na kryzys w gospodarce będzie kryzys w muzyce rockowej, zaś wysiłek ponownie przekwalifikowanych gwiazd pokrzyżuje kres impasowi w każdej branży. Zaś tym, którzy od początku i bezpowrotnie sprzedali się dla rocka i nie potrafia nic innego — bieda!

TOMASZ PIWOWAREK

P.S. Rockmeni polscy są rockmenami od urodzenia.

NOTATNIK KOLEKCJONERA PLYT 12/1982

Zestawienie zawiera wybrane albumy wydane wcześniej w jesieni br.

1. Argentyński saksofonista jazz-rockowy GATO BARRI bieżący rok zamknął dwoma albumami: „Bahia” (Latin: Fania JM 6089) oraz „Alive In New York” (GB Jasmine JAS 54). Są to pierwsze jego albumy wydane po wygaszeniu kontraktu z firmą A&M.
2. „Special Beat Service” (GB Go-Feet BEAT 5 (PolyGram), USA: I. R. S. SP 70032 (A&M RCA) — płytę firmuje grupa znana w Europie jako THE BEAT, natomiast w USA jako THE ENGLISH BEAT.
3. „12 Original Recordings” — BOW WOW WOW (USA: Harvest SK 12234 (Capitol).
4. „Is There Anything About” — BRAND X (GB: CBS 85967).
5. „The Dreaming” — KATE BUSCH (GB: EMI EMC 3419).
6. „The Adventures of JOHNNY CASH (USA: Columbia FC 38094).
7. „Chooglin” — CREEDENCE CLEARWATER REVIVAL (USA: Fantasy F-9621) kompilacja.
8. „Touchstone” — CHICK COREA (USA: Warner Bros. 1-23899) stale aktywny pianista, którego ostatnie dokonania zmierzały w kierunku mainstreamowo-kameralnego jazzu, tym razem wraca do muzyki fusion. Towarzyszą mu muzycy, których nazwiska kojarzą się zwykle z „lżejszymi gatunkami” jazzu: Stanley Clarke, Lenny White, Lee Konitz, Paco DeLucia, Al DiMeola. denerwuje natomiast obecność w nagraniach Gayle Moran.
9. „DEEP PURPLE Live In London” (GB: Harvest SHSP 4124 (EMI).
10. „A Broken Frame” — DEPECHE MODE (GB: Mute STUMM 9 (Spartan/Rough Trade).
11. „Love Over Gold” — DIRE STRAITS (GB: Vertigo/Phonogram 6359-109 (PolyGram), USA: Warner Bros. 1-23728 (WEA).
12. mini LP „Carnival” — DURAN DURAN (USA: Harvest SLP 15006 (Capitol).
13. „Headlins” — FLASH & THE PAN (USA: Epic ARE 37725).
14. „Something's Going On” — FRIDA (GB: Epic EPC 85966).
- 85966 (CBS), USA: Atlantic 80018-1 (WEA) solowa płyta 1/4 ABBY nie świadczy bynajmniej o rozwiązaniu tej grupy.
15. „I Advance Masked” — ROBERT FRIPP & ANDY SUMMERS (GB: A&M AMLH 64913 (CBS), USA: A&M SP 4913 (RCA) wspólna płyta lidera King Crimson i gitarzysty grupy Police.
16. „Security” — PETER GABRIEL (USA: Geffen GHS 2011 (Warner Bros./WEA) 4-ty solowy album eks-członka Genesis.
17. „The JIMI HENDRIX Concerts” (USA: Reprise 1-22306 (Warner Bros./WEA), GB: CBS 86592).
18. „Mystery” — HOT CHOCOLATE (GB: RAK SRAK 549 (EMI) kolejny album nieco zapomnianego już disco-soulowego zespołu.
19. „Love And Dancing” — THE LEAGUE UNLIMITED ORCHESTRA (GB: Virgin OVED 6 (CBS), USA: A&M SP 3209) z wyjątkiem jednej kompozycji („Hard Times”), pozostałe to instrumentalne wersje nagrań z LP: „Dare” — HUMAN LEAGUE w nieco bardziej tanecznych rytmach w stosunku do oryginałów.
20. „The Best of JERRY LEE LEWIS Featuring »39 And Holding»” (USA: Elektra 9-60191-1) kompilacja ostatnich dokonań w stylu country dobrego znajomego ze złotych lat rock and rolla.
21. „70 Miles Young” — CHUCK MANGIONE (USA: A&M SP 4911).
22. „Oh, Julie” — BARRY MANILOW (USA: Arista AB 2500) mini LP, którego tytułowy utwór to nowa wersja ubiegłorocznego przeboju Shakin' Stevensa.
23. „Too Fast To Love” — MOTLEY CRUE (GB: Elektra k 52425 (WEA) kolejny zespół w rodzaju Iron Maiden i Motörhead.
24. „Olivia's Greatest Hits, Vol. 2” — OLIVIA NEWTON-JOHN.
25. „A Little Peace” — NICOLE (GB: CBS 85011).
26. „The Animation Generation” — NOVO COMBO (USA: Polydor PD-1-6336 (PolyGram).
27. „L'Assassin” — GARY NUMAN (GB: Beggars Banquet BEGA 40 (WEA), USA: Atco 90014-1 (Atlantic/WEA).
28. „Ghostown” — POCO (USA: Atlantic 80008-1 (WEA).
29. „Romantic Elvis/Rockin' Elvis” — ELVIS PRESLEY (GB: RCA RCLP 1000/1001).
30. „Pressin' On” — BILLY PRESTON (USA: Motown 6020 ML).
31. „Forever Now” — PSYCHEDELIC FURS (GB: CBS 85909, USA: Columbia ARC 33261).
32. „Sleepwalking” — GARY RAFFERTY (GB: Liberty LBG 30352 (EMI), USA: Liberty LT-51132 (Capitol).

33. „Now You See Me, Now You Don't” — CLIFF RICHARD (GB: EMI EMC 3415, USA: EMI-America ST-17081 (Capitol).
34. „Silk Electric” — DIANA ROSS (USA: RCA AFL 1-4364).
35. „Best of THE RUNAWAYS” (USA: Mercury SRM 1-4052) (PolyGram) 5-ty album nieistniejącego już zespołu, będący kompilacją nagrań z jego trzech poprzednich płyt studyjnych. W grupie tej debiutowała JOAN JETT, która w bieżącym roku ułapiasowała na listach najlepiej sprzedawanych płyt dwa albumy: „I Love Rock'n'Roll” (USA: Boardwalk NB 1-33243, 1981) oraz „Bad Reputation” (jw. NB 1-32251, 1982) firmowane przez JOAN JETT AND THE BLACK-HEARTS.
36. „Signals” — RUSH (USA: Mercury SRM-1-4063, GB: Mercury/Phonogram 6337 243 (dystrybutorem obydwu wydań jest PolyGram).
37. „Acting Very Strange” — MIKE RUTHERFORD (GB: WEA K 99249, USA: Atlantic 80015-1) na co dzień basista grupy Genesis.
38. „World Radio” — LEO SAYER (GB: Chrysalis CDL 1345 (PolyGram).
39. „Life In The Jungle/Live At Abbey Road” — THE SHADOWS (GB: Polydor SHADS 1 (PolyGram) trzeci po „Change of Address” (jw. 2442 179, 1980) i „Hits Right Up Your Street” (jw. POLD 5046, 1981) album zespołu wydany przez Polydor. Poprzednio grupa nagrywała dla Columbii (EMI) i EMI.
40. „New Gold Dream (81, 82, 83, 84)” — SIMPLE MINDS (GB: Virgin V 2230 (CBS).
41. „Nebraska” — BRUCE SPRINGSTEEN (GB: CBS 25100, USA: Columbia TC 33253).
42. „The Collection 1977-1982” — THE STRANGLERS (GB: Liberty LBG 30353 (EMI) kompilacja.
43. „The Party's Over” — TALK TALK (GB: EMI EMC 3413, USA: EMI-America ST 17083 (Capitol).
44. „TIGHTFIT” (GB: Jive HIP 2 (CBS).
45. „Conway's 1 Classics, Vol. 1” (USA: Elektra E 1-60115 (WEA), „Dream Maker” (jw. 60182-1) obie płyty firmuje niezwykle popularny za oceanem piosenkarz country — CONWAY TWITTY.
46. „The Case” — TYGERS OF PAN TANG (GB: MCA MCF 3150 (CBS).
47. W ostatnich miesiącach ukazały się dwie płyty grupy UB 40 — składankowy „The Singles Album” (GB: Graduate GRADISP 3 (Spartan) i premierowy „UB 44” (GB: DEP International LPDEP 3 (Spartan).
48. „One Step Higher” — VOYAGE (USA: Atlantic 80012-1 (WEA) weterani disco znów próbują szczęścia, mimo totalnego odwrotu potencjalnych nabywców od tak jeszcze modnego przed paru laty stylu.
49. „Change” — BARRY WHITE (USA: Unlimited Gold FZ 30048 (Epic/CBS).
50. „It's Hard” — THE WHO (GB: Polydor WHOD 5066 (PolyGram), USA: Warner Bros. 1-23731 (WEA).
51. „HANK WILLIAMS Jr's Greatest Hits” (USA: Elektra 9-60193-1 (WEA).
51. „Shut Up'n Play Fer Guitar” — FRANK ZAPPA (USA: Barking Pumpkin W3K 32289 (CBS) potrójny album, ukazał się z promiesiecznym opóźnieniem w stosunku do wydań europejskich.



JAZCO — angielski duet nowofalowy którego debiutancki album „Upstairs At Eric's” (GB: Mute STUMM 7, USA: Sire 1-23737 (Warner Bros./WEA)), w pierwszym tygodniu sprzedaży, osiągnął od razu pierwszą pozycję na brytyjskich listach bestsellerów płytowych. Duet tworzą: Vince Clarke (eks-członek Depeche Mode) i Genevieve Alison Moyet „Ali” (poprzednio w The Vicars i The Screaming Abdabs). Grają „electronic pop” powiększony o rhythm and-bluesowy śpiew Moyet.

LECH MALISZEWSKI

LOMBARD

dokończenie ze str. 14

rownictwa muzycznego rezygnuje Szymański, a większość opowiada się za Przybyłowiczem. Oponuje tylko Stróżniak. Patrzą na siebie wilkiem również dwie wokalistki. W rezultacie z zespołu odchodzą... Szymański i Kuźniak.

I już po czystce

Dalsze zmiany w składzie Lombardu mają miejsce w styczniu 1982 r. Nowym perkusistą zostaje Wacław Laskowski, a Szmigiero przysłał telegram następującej treści: „Nie mogę przyjechać. Gram u Janczerskiego. Mam koncerty. Szczegóły w liście. Krzysztof”. List oczywiście nie nadszedł. W marcowym numerze „Non Stopu” rozstrzygnięcie plebiscytu czytelników Lombard zajmuje III miejsce w kategorii „talent rokujący największe nadzieje”, za TSA i Perfectem, a przed Bankiem i Dżemem. Wydaje się, że grupa wykorzysta w pełni swoją szansę. Tymczasem długie trasy koncertowe pogłębiają

tylko rozbieżności wśród członków Lombardu. Odchodzi Laskowski. Z kolei Kwietniewska, Stróżniak i Zander nie chcą nagrywać płyty długogrającej w dotychczasowym składzie. Grzegorz Stróżniak powie później: „Był to mój największy błąd w czasie pracy z zespołem, że opowiedziałem się wtedy po stronie Wandy. Gdyby tego nie było, moja pozycja w grupie byłaby zupełnie czysta”. Po drugiej stronie barykady pozostają: Ostrowska i Przybyłowicz, ale opamiętanie przychodzi w samą porę i w czerwcu cały zespół przystępuje do realizacji płyty „Śmierć dyskoteci!”. W nagraniach bierze już udział nowy perkusista, Piotr Chyliński, ale w grupie pozostaje on tylko do...5 września. Tego dnia zastępuje go Przemysław Pahl. Wcześniej, bo w sierpniu, Przybyłowicz przekazuje palczkę szefa muzycznego Stróżniakowi. Wiadomo już, że trzeba będzie szukać niebawem basisty. Kwietniewska proponuje Stróżniakowi i Zanderowi założenie nowego zespołu w Warszawie o nazwie... Lombard! Chłopcy na to nie idą...

Przybyłowicz podejmuje decyzję o odejściu jeszcze przed rozpoczęciem drugiej części sesji nagraniowej w Polskich Nagraniach. Fatalnej atmosfery podczas ostatniej trasy nie wytrzymuje również Ostrowska, informując menadżera o zamiarze odejścia. Mimo to jednak Lombard gra na KART ROCKu, potem w „Stodole”, odbywa jeszcze kilka tras koncertowych. Ale ostateczne rozstrzygnięcie zbliża się nieuchronnie.

W dniach 9-10 października Lombard wystąpił w Poznaniu już bez Kwietniewskiej, która zostaje zmuszona do odejścia. Po tych koncertach podanie o zwolnienie z zespołu składa Przybyłowicz. Nowym basistą zostaje Zbigniew Foryś. Lombard rozpoczyna nowy etap w swojej działalności. I wszystko jedno, czy będzie grał rock, czy pop — aby tylko grał dobrze. Ostateczny skład zespołu: Małgorzata Ostrowska (śpiew), Grzegorz Stróżniak (instrumenty klawiszowe, śpiew), Piotr Zander (gitara), Zbigniew Foryś (gitara basowa) oraz Przemysław Pahl (perkusja).

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Zadośćuczyniając prośbom licznego grona naszych Czytelników, znów drukujemy pokaźną liczbę adresów fanklubów znanych wykonawców z zagranicy. Część z nich udostępnił nam pan **Paweł Gośk** z Warszawy.

— **AC/DC** — c/o Coral Browning, 37A Ossington Street, Bayswater, London W2 — England;

— **The Boomtown Rats** — c/o Phonogram, Rödingsmarkt 14, Hamburg 11 — West Germany;

— **Boney M** — c/o Büro Frank Farian, Am Ring 22, 6683 Elversberg — West Germany;

— **Blondie** — c/o Ed Justin, P.O. Box 090, Radio City Street Station, New York 10019 — USA;

— **Cheap Trick** — c/o CBS, 1801 Century Park West, Los Angeles, California 90067 — USA;

— **Dschingis Khan** — c/o Jupiter Records, Höchstrasse 2, 8000 München 40 — West Germany;

— **Electric Light Orchestra Fan Club** — P.O. Box 2bf, London W1 — England;

— **Fleetwood Mac** — c/o Winterland Productions, 890 Tennessee Street, San Francisco, California 94107 — USA;

— **Goombay Dance Band** — c/o CBS, Bleichstr. 64-66a, 6000 Frankfurt/M1 — West Germany;

— **Kiss** — c/o Kiss Army, 251 Park Avenue South, New York, New York 10010 — USA;

— **Amanda Lear** — Postfach 800149, 8000 München 80 — West Germany;

— **Madness** — c/o Stiff Records, 28 Alexander Street, London W2 — England;

— **Olivia Newton-John** — c/o Lee Kramer Productions, 9229 Sunset Blvd., Los Angeles, California 90069 — USA;

— **Robert Palmer** — c/o Island Records, 444 Madison Avenue, New York City — USA;

— **Pink Floyd** — c/o EMI International, Semour House, London W1 — England;

— **Police** — c/o A & M Records, 136-140 New King Road, London SW6 — England;

— **Queen** — c/o Tony Brainsby Publicity, 16b Edith Grove, London SW10 — England;

— **Suzi Quatro** — c/o Chinn & Chapman, 5 Clarges Street, London W1 — England;

— **Cliff Richard** — Peter Gromley, 17 Saville Row, London W1 — England;

— **Donna Summer** — 1229 N. Vine, Hollywood, California 90069 — USA;

— **Supertramp** — c/o CBS, Bleichstr. 14-16, 6000 Frankfurt/M 1 — West Germany;

— **Status Quo Supporter Fan Club** — Zwingerstr. 2, 7120 Bietigheim-Bissingen — West Germany;

— **Rod Stewart** — c/o Uwe Kronenberg, Untere Wernerstr. 64, Solingen 1 — West Germany;

— **John Travolta** — c/o William Morris Agency, 151 El Camino, Beverly Hills, California 90212 — USA;

— **Teens** — c/o Wolfgang Scheer, Kurfürstendamm 209, 1000 West Berlin 15;

— **Uriah Heep** — Postfach 800 149, 8000 München 80 — West Germany;

— **The Wings** — c/o Tony Brainsby, 16b Edith Grove, London SW10 — England;

— **Van Halen** — c/o WEA, Gustav-Freytag-Str. 13-15, 2000 Hamburg 76 — West Germany.

Pan **Stefan Florjański** z Pabianic prosi o informację na temat amerykańskiej grupy **Canned Heat**. Powstała w 1965 roku z inicjatywy Boba „The Bear” Hite’a (ur. 26.02.1943 r.), który został głównym wokalistą w zespole. Pozostałymi członkami formacji byli: Henry Vestine (25.12.1944) — gitara; Al „Blind Owl” Wilson (4.08.1943) — gitara, harmonijka ustna, śpiew; Larry Taylor (26.06.1942) — gitara basowa oraz Frank Cook — perkusja, którego w 1968 roku zastąpił Fito De La Parra (8.02.1946). Pierwszy album zespołu, pt. „Canned Heat”, utrzymany w konwencji country bluesowej ukazał się w 1967 roku. Rok później na światowe listy przebojów trafiła kompozycja „On The Road Again”, znana z wcześniejszego wykonania przez grupę Memphis Jug Band. Następnym szlagierem Canned Heat stał się utwór „Going Up The Country” z roku 1969. Ostatnią kompozycję, standard Wilberta Harrisona „Let’s Work Together”, na listy szlagierów Europy i USA zespół wprowadził w 1970 roku. W tym czasie zginął Al Wilson, zaś Taylora zastąpił Harvey Mandel. Owe wydarzenia dość znacznie odbiły się na dalszych losach grupy, która choć nie przestała działać, straciła dawną siłę przebicia. W połowie lat siedemdziesiątych jedynie Hite i Vestine byli „starymi” członkami Canned Heat. Pozostały skład uzupełniali bowiem Richard Hite (ur. 1950 — brat Boba) — gitara, śpiew; James Shane — gitara, gitara basowa, śpiew oraz Ed Beyer — instrumenty klawiszowe. W latach największego powodzenia zespół koncertował wielokrotnie ze słynnymi murzyńskimi bluesmenami. Efektem jednego z takich spotkań stał się wydany w 1971 roku album „Hooker’n ‘Heat’ (Canned Heat i Johnny Lee Hooker).

Poszukuje **NON STOPU**: Iwona Czajkowska — ul. Sułkowskiego 22/9, 85-655 Bydgoszcz — nrów 4, 6/82.

Redakcja



NON STOP

GRUDZIEŃ 1982

LISTA PRZEBOJÓW

I H III

1. — 1. **AUTOBIOGRAFIA** — Perfect
(Z. Holdys, B. Olewicz)
2. 4. 3. **AVALON** — Roxy Music
(B. Ferry)
3. — 1. **SEXY DOLL** — Republika
(G. Ciechowski)
4. — 1. **STRANGE LITTLE GIRL** — The Stranglers
(komp. zesp.)
5. 1. 2. **UKŁAD SIŁ** — Republika
(G. Ciechowski)

6. 9. 2. **IF YOU WANT MY LOVE** — Cheap Trick
(R. Nielsen)
7. 3. 2. **OBCE DNI** — Izabela Trojanowska
(A. Mrozek, A. Mogielnicki)
8. 2. 2. **BOGOWIE I DEMONY** — Urszula/Budka Suflera
(R. Lipko, M. Dutkiewicz)
9. — 1. **PALAC** — Maanam
(M. Jackowski, O. Jackowska)
10. — 1. **PRIVATE INVESTIGATIONS** — Dire Straits
(M. Knopfler)

W tym miesiącu nagrodę wylosował J. Krasnodebski z Opola. Gratulujemy, piątę przesłemy pocztą. Przypominamy: kartki pocztowe z 10 propozycjami do naszej listy przebojów prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do 5 każdego miesiąca. O ważności głosu decyduje data stempla pocztowego.

LISTA PROPOZYCJI

Typują: ADAM HALBER, WŁODZIMIERZ KLESZCZ, LECH NOWICKI, KORNELIUSZ PACUDA, WOJCIECH SOPOREK.

POLSKA

I II III

1. — 1. **DENTYSTA SADYSTA** — Różowe Czuby (komp. zesp.)
2. — 1. **TEMAT PRZEWODNI SERIALU „JAN SERCE”** — Seweryn Krajewski (S. Krajewski)
3. — 1. **INWAZJA Z PLUTONA** — Kombi (S. Łosowski, G. Skawiński, M. Dutkiewicz)
4. — 1. **GRANICE** — Maanam (M. Jackowski — O. Jackowska)
5. — 1. **ELEKTRONICZNA CYWILIZACJA** — Kapitan Nemo (B. Gajkowski, A. Mogielnicki)
6. — 1. **TELEFONY** — Republika (G. Ciechowski)
7. 2. 2. **SIEDZĘ W MŁAWIE** — Maryla Rodowicz (S. Krajewski, A. Osiecka)
8. — 1. **TWÓJ KAŻDY KROK** — Oddział Zamknięty (K. Jaryczewski)
9. — 1. **TO MÓJ BLUES** — Tadeusz Nalepa (T. Nalepa)
10. 9. 2. **POCZEKALNIA PKP** — Elżbieta Mielczarek (trad., E. Mielczarek)

ŚWIAT

I II III

1. 9. 2. **DO YOU WANNA TOUCH ME** — Joan Jett And The Blackhearts (G. Glitter)
2. — 1. **OOH LA LA** — Kool And The Gang (komp. zesp.)
3. 3. 2. **COSMETICS** — Cosmetic (J. Pacuma)
4. 2. 2. **UNDER THE BOARDWALK** — Tom Tom Club (Raskin, Young)
5. — 1. **DON'T GO** — Jazoo (Clarke)
6. — 1. **THE DAY BEFORE YOU CAME** — Abba (S. Anderson)
7. 4. 2. **LAST TRAIN TO HEAVEN** — Boxcar Willie (J. Martin)
8. — 1. **ON THE HOT OF THE NIGHT** — Imagination (komp. zesp.)
9. 10. 2. **BRING ON THE FUNKATEERS** — Modern Romance (D. Jaymes, G. Deane)
10. 6. 3. **CRUEL GARDEN** — The Stranglers (komp. zesp.)

I — poz. w bm. II — poz. w ub.m. III — liczba miesięcy na liście